

SŁOWO

POK XVII. Nr. 208 (5132)

WILNO PONIEDZIAŁEK 1 SIERPNI 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czytna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczenia
ogłoszeń



*Konfiskaty to tylko tłuczenie ze
złością termometrów, wskazujących
gorączkę.*

Znów biegankowanie.

Wczoraj władze administracyjne skonfiskowały mój artykuł w **Słowie** napisany na temat tej kwestii która wywołała solidarny list Archijerejów autokatolickiej Cerkwi prawosławnej i jego konfiskatę.

W artykule nie atakowałem naszego rządu. Nie mówiłem nic o jakiejś złej woli, której nie było. Tylko z przebiegu tych wypadków wynika, że rząd nasz nie dorósł do rozwiązywania prawdziwie ważnych zadań i że przy najlepszych intencjach powoduje zjawiska które są katastrofami dla naszego państwa, dla naszego narodu, dla naszej przyszłości, dla jakichkolwiek marzeń o polityce mocarstwowej.

Konfiskata!

Tak, to najłatwiejsze. Konfiskata, Bereza i zbiórka publiczna — oto są te trzy uniwersalne środki które się obecnie stosuje. (Nie mamy ciał, aut, tanków, szpitali, mamy bezrobocie, nie mamy szkół, fałszyk, przemysłu, polskich miast — trzeba temu zaradzić: **zbiórka publiczna** „dobrowolna” i „spontaniczna”. Coś się źle dzieje — szuka się winowajców, znajduje ich (szukanie a znajdziecie) i stosuje się Berezę, — wreszcie coś w kraju świadczy, że zbiórki, Berezy i malowanie płotów nie wystarczają w rządzeniu wielkim państwem w Europie — wtedy się prosto **konfiskuje** wiadomość w gazetach.

Ale niestety rzeczy samej skon-

fiskować nie można. Konfiskaty to tylko tłuczenie ze złością termometrów wskazujących gorączkę.

Cóż z tego, że wprawie 4 miljonów prawosławnych w sprawie 11 proc. ludności naszej Rzeczypospolitej nie pozwalacie głosu zabrać publicyście, który chce tłumaczyć społeczeństwu, że to przecież jest rzecz ważna. Cóż z tego, że w tej sprawie tragicznej i katastrofalnej jak już powiedziałem dla jakichkolwiek naszych mocarstwowych planów, zamierzeń, czy marzeń nie pozwalacie mi nic powiedzieć, wnieść chociażby protest, któryby świadczył, że nie wszyscy Polacy uprawiają tak katastrofalną politykę, jak wy, panowie. Czyście zapomnieli o Bieganku. W całej Europie prasa podawała nazwi-

sko „Biegankę”, a prasa polska miała zabronione wymieniać to nazwisko „dla dobra śledztwa” owego śledztwa, które miało być tak znakomitą uwieńczone sukcesem. A zajścia w Małopolsce, — przecież o nich także nie można było pisać przez kilka miesięcy, aż premier oświadczył z trybuny sejmowej, że go w Paryżu doszły wiadomości o wojnie domowej w Polsce. Ale to, co poruszałem we wczorajszym skonfiskowanym artykule jest przecież o tyle ważniejsze, o ile niezadowolona z płotów, od bieganków z ozonami, od zeszłorocznych rozruchów chłopskich w Małopolsce, od walki z masonerią. Tutaj chodzi o całkowite skrzywienie linii politycznej Polski. I o tem pisać nam nie wolno! Cat.

Wystąpienie płk. Sławka w sprawie poglądu Marszałka Piłsudskiego na masonerię

WARSZAWA, Pat. Instytut Józefa Piłsudskiego poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, komunikuje:

W n-rze 32 „Wiadomości Literackich” z dnia 31 lipca r. b. p. Władysław Baranowski w artykule p. t. „Piłsudski w Paryżu” publikuje swoje wspomnienia z rozmów z Józefem Piłsudskim z lat 1920 — 21. Niektóre poglądy Józefa Piłsudskiego, przytaczane przez autora artykułu, nie budzą wątpliwości, zgodne są z innymi relacjami z tego okresu. Natomiast streszczenie wypowiedzi się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce, zawarte w ustępie:

„Pragnął, aby odrodzone (wolnomularstwo) w Polsce nie podległej, nawiązało nic tradycji historycznych i aby zdołało wśród pokrewnych organizacji na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym, może odegrać ono cementującą funkcję i przynieść państwu poważne korzyści”.

NIE ODPOWIADA ISTOTNEMU STOSUNKOWI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO DO TEGO ZAGADNIENIA I NIE ZGADZA SIĘ Z INNymi RELACJAMI O NIEWĄTPLIWEJ AUTENTYCZNOŚCI.

prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii Polski.

(—) WALERY SŁAWEK.

Warszawa, dnia 30 lipca 1938 r.

Kościół powszechny nie może wyróżniać ras Ojciec Święty potępia przeciwników Akcji Katolickiej

CITTA DEL VATICANO, Pat. Ojciec święty przyjął w Castel Gandolfo alumnów Propaganda Fide w obecności kardynała Fumasoni Biondi, prefekta tejże kongregacji.

Po wysłuchaniu orędzia hołdoującego Papię wyraził radość z powodu obecności wychowanków Kolegium, reprezentujących 37 narodowości, a następnie wygłosił obszernie przemówienie.

Ojciec święty sprecyzował pojęcie powszechności Kościoła katolickiego i bardzo ostro wystąpił przeciwko zaznaczającej się kampanii przeciwko Akcji katolickiej, która oskarzana jest przez przeciwników o to, że jest antyrasistowska, a zatem antyfaszystowska.

Akcja katolicka, oświadczył Ojciec święty, ma rację bytu tylko przez to, że należy do Kościoła. Dlatego też nie może ona być inną, niż katolicka. Być katolicką, to znaczy być powszechną nie rasistowską, nie nacjonalistyczną w sensie wyłączaającym te dwa przymiotniki. „Nie chcemy wyłączać nikogo z rodziny ludzkiej” — oświadczył Papię.

Ojciec święty dorzucił:

Stwierdzono ostatnio, że pomiędzy Akcją katolicką i partią faszystowską istnieje rozbieżność doktrynalna nie do pogodzenia. Są to słowa wielkie, **lecz słowa nieścisłe**, ponieważ Akcja katolicka nie ma własnej doktryny i jej wyrazem jest tylko **credo**. Znajduje się ona cała w ramach Kościoła katolickiego, poza którym nie istnieje i nie ma racji

istnienia. **POWSZECHNOŚĆ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NIE PRZESADZA OZCZYWIŚCIE I-DEI POCHODZENIA LUB NARODOWOŚCI**, ale cały rodzaj ludzki jest jedną powszechną rasą ludzką, i nie ma miejsca na rasy specjalne.

Można zatem zadawać sobie pytanie, czy Włochy istotnie potrzebują naśladować Niemcy? z uśmiechem dorzucił następnie Papię, że nie dlatego tak mówi, ponieważ jest synem tych Medjołańczyków, którzy wygnali w swoim czasie Niemców od siebie, lecz dlatego, że Rzymianie nie mówili nigdy o rasach.

Trzeba nazywać rzeczy ich własnym imieniem, jeżeli chce się uniknąć wielkich niebezpieczeństw — powiedział Papię.

Wśród tych niebezpieczeństw może istnieć także niebezpieczeństwo zapomnienia swego własnego imienia i nazwy, jak o tem mówił ongiś wielki historyk łatyński Tacyt, który widział w tem jedną z najpoważniejszych oznak dekadencji moralnej.

Kto zatem chce występować przeciwko Akcji katolickiej, występuje bezpośrednio przeciwko Kościołowi, kto uderza w Akcję katolicką, uderza w Papię, a kto uderza w Papię, umiera. Jest to prawda, której dowiodła historia. W tem miejscu Papię przytoczył po francusku stare powiedzenie francuskie „Qui mange du pape — s'en meurt”.

Przypomniał on, że dawni Rzymianie, mówiąc o rasach, używali słów bardziej kulturalnych, jak

np. określenie „Gens Italica” i „Stirps Italica”.

Przemówienie swe zakończył Papię uwagą, że prawdziwy rasizm znaleźć można w kolegium propagandy, gdzie zgromadzeni

są razem wychowankowie 37 narodów. Wszyscy synowie tej samej matki, tej samej rodziny i wszyscy wychowani przy tym samym stole i w tej samej prawdziwie.

Cierpliwość japońska wobec prowokacji sowieckich

TOKIO, Pat. Agencja Domei stwierdza, że japońskie koła oficjalne oceniają poważnie nowe zajście graniczne, które wydarzyło się na granicy japońsko - mandzurskiej w ub. piątek. Sztab armii japońskiej, stwierdza komunikat, wykazuje dużą cierpliwość i opanowanie wobec faktu okupacji wzgórz Czangkufeng.

Japończycy szukali sposobu pokojowego załatwienia sporu granicznego na tym odcinku na drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami.

Najwidoczniej cierpliwość i opanowanie Japończyków władze sowieckie oceniły, jako słabość Japonii, skoro oddział sowiecki ponownie naruszył granicę w Mandżurji.

Jasne pytania Niemców sudeckich wobec wykrętów czeskiego rządu

PRAGA, Pat. Biuro prasowe stronnictwa Niemców sudeckich ogłasza komunikat, w którym stwierdza m. in.:

„Po ogłoszeniu urzędowego komunikatu czesko-słowackiego biura prasowego z dn. 28 lipca r. b. oraz po rozmaitych doniesieniach dzienników powstały niejasności co do tego, czy doręczone urzędowo stronnictwu Niemców sudeckich projekty rządowe są nadal obowiązujące oraz jak przedstawia sobie rząd dalszy przebieg rokowań. Na skutek tego poseł Ernest Kundt uznał za konieczne w odrębnym piśmie do premiera Hodży prosić o odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy rząd utrzymuje w mocy zasady rządu narodowego, przed stawione w doręczonej oficjalnie w dn. 30 czerwca 1938 r. stronnictwu Niemców sudeckich części statutu narodowociowego oraz podstawy praw językowych, przekazane stronnictwu tegoż dnia w formie projektu ustawy?

2) Czy doręczone stronnictwu w dn. 28 lipca 1938 r. przez dr. Krejcego części dwu projektów ustaw o samorządzie mają charakter ostateczny oraz kiedy stronnictwo otrzyma dalsze części tych projektów?

3) Na kiedy stronnictwo może się spodziewać zatwierdzenia ostatecznego tekstu wszystkich projektów rządowych??

4) Kiedy stronnictwo może oczekiwać obiecaną mu w dn. 15 lipca noty pisemnej, określającej stanowisko rządu wobec memorandum Niemców sudeckich z dn. 7 czerwca?

5) Czy ujawnione w toku dotychczasowych rozmów zamiary co do dalszego biegu rokowań pozostają w mocy, czy też w związku z przyjazdem lorda Runcimana należy je uważać za nieaktualne?”

Kurs rasistowski we Włoszech kwestią przesądzoną

RZYM, Pat. Dzienniki włoskie zamieszczają tekst wczorajszego przemówienia Papię, wygłoszonego w Castel Gandolfo wobec alumnów kolegium Propaganda Fide, nie opatrzone enuncjacji tej żadnymi komentarzami.

Jedynie tylko wychodzący w Rzymie organ katolicki „Avvenire” zwraca uwagę na fakt, że szef rządu po raz pierwszy zabrał głos w sprawach rasizmu. Znacząc stanowczość Mussoliniego przypuszczać należy, iż wytyczne rządu w tej sprawie będą konsekwentnie realizowane. Dziennik wyraża pogląd, iż wszelkie komentarze prasowe na temat zagadnienia rasizmu we Włoszech są niewskazane i niecelowe, ponieważ decyzje w tej sprawie zostały już podjęte.

Trzy manifestacje polityczne w stolicy Ludowcy, Stronnictwo Narodowe, Ozon (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym Komisarjat Rządu po raz pierwszy udzielił swej zgody na urządzenie w Warszawie obchodu święta Czynu Chłopskiego dla powiatu warszawskiego. Ludowcy dołożyli mają wszelkich starań, ażeby ta manifestacja wypadła jak najsilniejsza. W tym samym dniu 15-go sierpnia odbędzie się w Warszawie meeting Stronnictwa Narodowego oraz zlot Związku Młodej Polski majora Galinata.

Generał Sikorski nie otrzymał paszportu na wyjazd zagranicę (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Jak się dowiaduje, władze administracyjne odmówiły gen. Władysławowi Sikorskiemu wydania paszportu na wyjazd zagranicę.

Sprostowanie Agencji Antymasońskiej Nie Tadeus, lecz Wiktor Błażejewicz (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Przed dwoma dniami obiegła całą prasę wiadomość, zacierpnięta z 1-go numeru Biuletynu Agencji Antymasońskiej, o czynnym udziale radcy Tadeusza Błażejewicza w zebraniach zespołu lożowego, istniejących na Politechnice.

Obecnie Agencja Antymasońska wyjaśnia, że nie chodzi tu o radcę Tadeusza Błażejewicza, lecz o radcę ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Wiktora Błażejewicza. Agencja ta składa równocześnie wyrazy ubolewania Tadeuszowi Błażejewiczowi, który — jak wiadomo — jest jednym z czołowych działaczy Akcji Katolickiej w Warszawie, posiadającym najwyższe odznaczenie papieskie. Nieporozumienie to jest wynikiem przypadkowego przeoczenia.

Kiedy należy oczekiwać nominacji naczelnego dyrektora Polskiego Radja? (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Dowiaduje się, że w dniu 18 sierpnia powraca do Warszawy minister poczt i telegrafów Kaliński. W okresie więc między 18-tym a 25-tym sierpnia zostanie przesądzone przez czynniki decydujące, kto stanie na czele Polskiego Radja. W dniu 25-tym sierpnia zbiera się Rada Naczelną Polskiego Radja. Mówią, że Ozon do tej chwili nie uzgodnił jeszcze własnej kandydatury.

Minister Beck wyjechał do Norwegii

WARSZAWA, Pat. Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał wraz z małżonką z oficjalną wizytą do Oslo.

P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński i sekretarz osobisty p. Kazimierz Krasicki.

KOPENHAGA, Pat. Wczoraj o godz. 12-ej w przejeździe do Oslo przybył do Kopenhagi na statku „Batory” minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Na powitanie ministra polskiego przybyli do portu duński minister spraw zagranicznych Munch z małżonką, poseł R. P. Starzewski z małżonką i członkami poselstwa oraz przedstawiciele kolonii polskiej w Danii.

W południe minister Munch podejmował ministra Becka z małżonką w salonach królewskiego Yacht Klubu.

O godz. 16-ej min. Beck z małżonką odpłynęli na statku „Holand” do Goeteborga.

Komintern wybrał Belgię na centralę propagandy komunistycznej

BRUKSELA, Pat. Dziennik „La Metropole” w dalszym ciągu swej ankiety w sprawie działalności komunistów w porcie Antwerpii ujawnia, że w klubie marynarzy rewolucjonistów utworzone zostały: ośrodek dla wysiedlonych marynarzy cudzoziemskich ośrodek korespondencji pod pseudonimami, ośrodek meetingów rewolucyjnych dla marynarzy cudzoziemskich oraz ośrodek rozpowszechniania publikacji komunistycznych w językach obcych, które, które dostarczane są potajemnie na statki cudzoziemskie. Dziennik kończy swe wywody stwierdzeniem, że komintern stara się uczynić z Belgii główny bastion propagandy komunistycznej. Liczne odezwę wywołotowe wysyłane są najrozmaitszymi drogami do Niemiec, Włoch i Hiszpanii narodowej.

40 rocznica śmierci Bismarcka

BERLIN, Pat. Prasa wczorajsza stała pod znakiem 40 rocznicy śmierci kanclerza Bismarcka, którego nazywa się twórcą drugiej Rzeszy, a w artykułach wstępnych omawia dzieło jego życia, przeciwstawiając okres wprowadzony przez niego, nasłonecznionej epoce „diplomacji niedzielnej” Wilhelma II.

Zwłaszcza podkreśla prasa niemiecka politykę wschodnią Bismarcka, zmierzającą — zdaniem prasy niemieckiej — do zaoszczędzenia Rzeszy wojny na dwa fronty i pragnącej zabezpieczyć tyły Rzeszy.

„Voelkischer Beobachter” dowodzi, że Niemcy Bismarcka były wyspą pokoju pośród krzyżujących się w Europie wpływów współzawodniczących ze sobą mocarstw. Epigoni Bismarcka dali natomiast, zdaniem „Voelkischer Beobachter”, zaślepić się przez błyskotliwe projekty i uczynili z półwrogów Rzeszy wrogów zdecydowanych i związali jednocześnie los Niemiec z losem rozpadającej się monarchii Habsburgów.

Przechodząc do dzieła zjednoczenia Rzeszy przez Bismarcka, organ urzędowy „Voelkischer Beobachter” dowodzi, że Bismarck zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że zjednoczenie Rzeszy, dokonane za jego czasów, było tylko pozorne. Dopiero rewolucja narod. - socj. — pisze dziennik — dokonała jej prawdziwego zjednoczenia.

Rokowania gospodarcze francusko-niemieckie największą sensacją obrad rady ministrów we Francji

PARYŻ, Pat. W piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów, otwierające okres wakacyjny, ponieważ w sierpniu przewidziane jest tylko jedno posiedzenie rady ministrów, które odbyłoby się nawet nie w Paryżu, ale na zamku Vizill, gdzie prezydent republiki spędzi wywczas letnie.

Ostatnie posiedzenie rady ministrów poświęcone było głównie zagadnieniom obrony przeciwlotniczej, a przede wszystkim zagadnieniu organizacyjnemu tej obrony, której poszczególne dziedziny należały do kompetencji odrębnych resortów i które teraz na skutek uchwalonych dzisiaj dekretów zostaną skoncentrowane w ministerstwie obrony narodowej, gdzie utworzono specjalne stanowisko dyrektora obrony lądowej i inspektora generalnego tej obrony.

Drugim tematem obrad były zagadnienia finansowe, co do których obszerny referat przedstawił minister Marchandau, konstatując w wyniku rozmów z amerykańskim ministrem Morgenthau, że trójsłonne porozumienie monetarne funkcjonuje doskonale.

W kołach politycznych największe zainteresowanie wzbudziła informacja zamieszczona w komunikacie urzędowym, że rokowania gospodarcze - finansowe francusko - niemieckie, które były w głównych zarysach zakończone i które nie mogły doprowadzić dotychczas do podpisania układu spowodowały trudności, jakie napotkała sprawa uregulowania dawnych długów francusko - austriackich, obecnie dobiegły końca, ponieważ ostatnie propozycje niemieckie okazały się dla strony francuskiej możliwe do przyjęcia.

Rzeźby Wita Stwosza w Radomiu?

RADOM, Pat. W czasie obecnie przeprowadzanej restauracji kościoła OO. Bernardynów w Radomiu przy renowacji głównego ołtarza okazało się, że znajdujące się tam figury Chrystusa, Matki Boskiej i świętego Jana są dziełem albo Wita Stwosza, albo jednego z jego uczniów. Rewelacyjne to odkrycie zostało dokonane po zdjęciu z tych figur potrojonej powłoki farb i malatury, które nakładane w przeszłych wiekach przez nieudolnych, domorosłych „mistrzów”, zupełnie zasłoniły kształty pięknych w czystym gotyckim stylu wykonanych postaci.

W związku z dokonaniem odkrycia bawili w Radomiu prof. Walicki i dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie dr. Lorentz. Konserwacji figur dokonywa artysta - rzeźbiarz p. Migdalski z Łodzi.

Podróże kpt. Wiedemanna do Londynu niepokoją opinie państw demokratycznych

BERLIN, Pat. W prasie zagranicznej ukazały się wczoraj znowu pogłoski o rzekomej podróży do Londynu kpt. Wiedemanna, mającej nastąpić jakoby w dniu dzisiejszym. Chociaż już przedwczoraj z kompetentnej strony niemieckiej oraz ze źródeł angielskich komunikowano, że nowa podróż Wiedemanna do Londynu nie jest zamierzona, niektóre dzienniki usiłują poprzeć swe doniesienie podawaniem szczegółów rzekomej podróży Wiedemanna. Tak np. ukazało się doniesienie, że Wiedemann przed paru dniami odwiedził incognito Paryż i że następnie w piątek, gdy zatrzymał się w swym majątku w Bawarii, kanclerz Hitler przyjeżdżał do niego samochodem. Z dobrze poinformowanych źródeł niemieckich donoszą, że wszystkie te doniesienia o podróży zagranicznej Wiedemanna są zupełnie fałszywe.

Wiedemann w ciągu ubiegłego tygodnia nie przebywał ani chwili na południu Niemiec, nie opuszczał bowiem Berlina. Dopiero pod koniec tygodnia wyjechał na wieś pod Berlinem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska wygrała mecz z Czechosłowacją

W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego państwa Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy, para polska Jadwiga i Zofia Jędrzejowskie pokonały parę czeską Hein Mueller — Sobotkova w trzech setach 2:6, 6:4, 6:4. Po dwóch dniach Polska prowadzi 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo.

W pierwszym secie Czeszki wygrały dzięki lepszemu zgraniu. Atak gości przede wszystkim skoncentrowany był na Zofię Jędrzejowską. Goście prowadzą kolejno 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 5:2, 6:2.

W drugim secie Polki grają znacznie lepiej i panują już nad sytuacją. Czeszki nie rezygnują i prawie do końca toczy się ostra walka o prowadzenie. Stan meczu brzmi kolejno 1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 4:2, 4:4, 5:4, 6:4.

W trzecim decydującym secie początkowo Polki mają znaczną przewagę i prowadzą 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1. Dopiero teraz inicjatywę przejmują Czeszki, które zdobywają kolejno 3 gemy. Po zdobyciu piątego gema przez Polki, Czeszki poprawiają na 5:4, ale następny gem a zarazem seta i mecz wygrywają Polki.

Dziś, w niedzielę o godz. 16.30 odbędą się pozostałe single. Wyniki tych spotkań nie będą już jednak miały wpływu na ostateczny rezultat meczu, który został już wygrany przez Polskę.

Miażdżąca przewaga polskich lekkoatletów nad rumuńskimi

Pierwszego dnia Polacy zdobyli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca

CZERNIOWCE, Pat. W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę polskich lekkoatletów, którzy zajęli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca. W ogólnej punktacji Polska prowadzi różnicą 24 pkt. (43:19).

Spotkanie rozegrano na stadionie Dragas - Voda, bogato przystrojonym flagami o barwach polskich i rumuńskich. W loży honorowej zajęli miejsca konsul generalny RP w Czerniowcach Marjan Uzdowski z małżonką, kierownik polskiej reprezentacji konsul Sołnicki, prezes rumuńskiej Federacji Lekkoatletycznej Camarescu, minister i adiutant królewski Sidorowicz, przedstawiciele rumuńskich władz cywilnych i wojskowych. Na trybunach zebrala się tłumnie kolonia polska.

Po odegraniu hymnów narodowych w defiladzie zawodników, wymianie pamiątkowych proporzeczków i przemówieniach powitalnych zarządzono jednogminutową ciszę dla uczczenia pamięci królowej Marii.

Jako pierwsza konkurencja odbył się bieg na 100 m. Zwyciężył Danowski (Polska) w czasie 11,1 przed Trojanowskim 11,2. Trzecim był Rumun Liess 11,4 przed swoim rodakiem Jordache.

W skoku o tyczce Rumuni wypadli niezwykle słabo, nie przekraczając wysokości 3,20. Zwyciężył Polak Mucha 3,80 przed Polakiem Klemczakiem 3,40.

W rzucie kulą Polacy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Fiedoruk 14,78 przed Praskim 14,74, 3) Gurau (Rumunia) 14,23, 4) Schuller (Rumunia).

W biegu na 5.000 m. straciliśmy drugie miejsce na skutek dyskwalifikacji Karwowskiego przez sędziów rumuńskich. Pierwsze miejsce zajął Soldan (Polska) w czasie 15:35,6. Karwowski uzyskał czas 15,41,6, ale wskutek dyskwalifikacji drugie miejsce przyznano Rumunowi Cristea 15,50. Ostatni był Rumun Jonita.

W skoku w dal zwyciężył Hoffman (Polska) wynikiem 7 metrów, drugi skoccił Rumun Ionescu osiągnął 6,96, trzecim był Rumun Lupan przed Polakiem Sulikowskim.

Ostatnia konkurencja pierwszego dnia, bieg na 800 m. przyniosła Polakom pełny sukces. Pierwsze miejsce zajął Stanisławski, który prowadził od startu do mety. Czas jego wynosił 1:57,1. Drugi Polak Zylewicz stoczył ostrą walkę o drugie miejsce z Rumunem Lapsanem.

Ostatecznie zwyciężył Polak 1:59,5, Rumun miał czas 2:01,5, czwarty Nemes (Rumunia). Zaznaczyć należy, że rumuńska publiczność spodziewała się, że w tej konkurencji wystąpi Kucharski, którego nazwisko było nawet wydrukowane w programie. Stanisławski, nieznanym Rumunom, nie był uważany za groźnego dla Lapsana, to też zwycięstwo obu Polaków nad Lapsanem wywołało duże zdziwienie.

W ogólnej punktacji, jak już zaznaczyliśmy, prowadzi Polska w stosunku 43:19.

Premier Litwy ks. Mironas o polityce krajowej i zagranicznej

KOWNO, PAT. Premier Mironas przyjął przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej i poinformował ich o aktualnych zagadnieniach litewskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jako pierwsze, zostały wysunięte stosunki polsko-litewskie.

Premier Mironas w odpowiedzi na zapytanie oświadczył: odpowiadając na Sejmie 9 kwietnia na zapytania przedstawicieli narodu dotyczące wytycznych pracy rządu, wskazałem m. in., że Litwa uporządkowując stosunki swe z Polską postanowiła iść tą samą drogą co w stosunku z innymi państwami, które współpracują lojalnie z Litwą wytworzyły odpowiednie ku temu warunki. Też zasady trzymamy się również obecnie w ciągu ostatnich 4 miesięcy, jak to państwu wiadomo.

LITWA ZAWARŁA Z POLSKĄ CAŁY SZEREG UMÓW,

które dotyczą przede wszystkim spraw komunikacji między obu krajami. W czerwcu podjęta została normalna komunikacja między Litwą a Polską. Obecnie można powiedzieć, że zagadnienie komunikacji zostało już uporządkowane między obu państwami. W tych dniach, zostały rozpoczęte w Warszawie rokowania zmierzające do zawarcia umowy handlowej. Spowoduje potrzeby wyjaśnienia niektórych zagadnień podstawowych zostały one chwilowo przerwane.

Na pytanie, jak przedstawiają się obecnie stosunki państwa z Kościołem, premier odpowiedział:

TYMCZASEM NIE ZOSTAŁO NIC NOWEGO.

Rząd doręczył Stołpcy Apostolskiej

W rocznicę urodzin

Jana Matejki

WARSZAWA PAT. W setną rocznicę urodzin Jana Matejki zostało wczoraj o godz. 10 rano odprawione nabożeństwo w kościele św. Krzyża za spokój duszy wielkiego artysty.

O godz. 10-ej przybył do kościoła św. Krzyża p. Marszałek Smigły Rydz, który zajął honorowe miejsce w środkowej nawie przed głównym ołtarzem. P. premiera reprezentował na nabożeństwie p. minister Opiekł Społecznej Marian Kościakowski.

Na nabożeństwie byli obecni również: wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w m. in. Oświaty prof. dr. Aleksandrowicz, generał, komendant miasta Warszawy płk. Machowicz, woj. Jaroszewicz, wiceprezydent m. stoł. Warszawy Graba - Łęcki, przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych Muzeum Narodowego, towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Na nabożeństwie były obecne również: wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w m. in. Oświaty prof. dr. Aleksandrowicz, generał, komendant miasta Warszawy płk. Machowicz, woj. Jaroszewicz, wiceprezydent m. stoł. Warszawy Graba - Łęcki, przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych Muzeum Narodowego, towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

RYTM i wigor serca

oto co trzeba zachować w życiu najsilniej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, naturalny sok czosnku F. F. Apłeka Mazowiecka, Mazowiecka 10.

CHAMBERLAIN JEDZIE NA RYBY

LONDYN PAT. Premier Chamberlain udał się na weekend do Chequer, skąd powróci na Downing Street we środę w południe, ale tylko na kilka godzin, aby spać i odpocząć. W środę wieczorem premier nocnym ekspresem udaje się do Szkocji, gdzie spędzi wakacje w jednym z cichych zakątków nad brzegiem północno - wschodniej Szkocji, oddając się swemu ulubionemu sportowi łowiectwu ryb. Premier pozostawia na Szkocji 5 tygodni i nie żadne nieprzewidziane wydarzenia międzynarodowe nie zmuszą go do wcześniejszego powrotu.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W „METRO” PARYSKIM

PARYŻ PAT. O godz. 18 min. 20 podążając koleją podziemną, podążający w kierunku stacji Nation, wpadł na pociąg, stojący na stacji Combat, 47 pasażerów, którzy odnieśli lekkie rany, po opatrunku udano się do domu. Tylko jednego z rannych umieszczono w szpitalu.

WYKŁADY O SZPIEGOSTWIE BUCHARINOWSKIM DLA OFICERÓW ARMII

MOSKWA PAT. W myśl rozporządzenia urzędu politycznego czerwonej armii, prowadzone są wykłady dla oficerów i żołnierzy o „metodach walki szpiegowskiej — szkodliwej — dywersyjnej i terrorystycznej akcji wywiadów państw kapitalistycznych, oraz ich agentury trockistowsko-bucharinowskiej”. Krasnaja Zwiezda rozpoczęła druk cyklu artykułów na ten temat. Wykład ten został rozpoczęty artykułem prokuratora Wyszyńskiego p. t. „Wywrotowa działalność wywiadów państw kapitalistycznych i ich agentury trockistowsko-bucharinowskiej”. Oczywiście Wyszyński artykuł swój opiera na materiałach z przeprowadzonych przez niego ostatnio procesów.

projekt wyjaśnienia niektórych paragrafów konkordatu, jednak odpowiedź z Watykanu jeszcze nie nadeszła. W stosunkach wewnętrznych państwa i kościoła nastąpiło odprężenie. W sprawie pogłoszek o ewentualnej

NOMINACJI ARCYBISKUPA METROPOLITY KOWIENSKIEGO SKWIN. CKASA NA KARDYNAŁA

premier oświadczył, że Litwa przyjąłaby tę nominację z radością, jednak jest to sprawa należąca wyłącznie do kościoła.

W dalszym ciągu poruszono sprawę w kraju kłopotliwą.



KONSULAT POLSKI W CHARBINIE

TOKIO (P.A.T.) Ostatnio toczą się pomiędzy ambasadą polską i japońskim ministerstwem spraw zagranicznych, oraz przedstawicielstwem dyplomatycznym Mandżukii w Tokio rozmowy dotyczące uregulowania sytuacji konsultatu polskiego w Charbinie.

75-TE URODZINY FORDA

NOWY JORK (P.A.T.) Znany powszechnie amerykański przemysłowiec samochodowy Henry Ford obchodził wczoraj uroczyste swą 75-tą rocznicę urodzin. Z tej okazji Ford otrzymał od brzytną ilość podarunków i życzeń, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. M. in. Towarzystwo „Daimler — Benz” ofiarowało jubilatowi dokładny model pierwszego samochodu świata, zbudowanego przez Karla Benz w roku 1855, mogący się swobodnie poruszać tak jak i pierwszy, znajdujący się obecnie w muzeum w Monachium.

POSZUKIWANIA SAMOLOTU ZAGINIONEGO NA OCEANIE

WASZYNGTON PAT. „Panamerican Airways” mają nadzieję odnalezienia zaginionego samolotu „Hawaii Clipper”. Samolot ten posiada kilka lodzi gumowych, które pasażerowie mogą się ratować w wypadku zatonięcia samolotu, jak również samolot zaopatrzony jest w większą ilość żywności, mogącej starczyć na kilkanaście dni.

PODRÓŻ PREZYDENTA PORTUGALJI

LIZBONA (P.A.T.) Prasa podaje obszerny opis entuzjastycznego przyjęcia jałowego doznał prezydent republiki portugalskiej na wyspach Principe i Sao Thome i kolonii portugalskich na Afryce, w swej podróży z Lizbony do Angoli. Prasa w dalszym ciągu podkreśla znaczenie polityczne tej podróży, pierwszej jaką odbyła głowa państwa portugalskiego do swych posiadłości kolonialnych.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO

RZYM (P.A.T.) Na lotnisku wojskowym w Padwie spadł i rozbił się do szczętnie samolot wojskowy. Ppłk. Erico Vitali pilot samolotu zginął w katastrofie.

EKSPEDYCJA POSZUKUJE ZAGINIONEGO OKRETU

BUENOS AIRES (P.A.T.) Rząd postanowił wysłać ekspedycję, która podjęmie poszukiwania zaginionego okrętu szkolnego niemieckiego „Admirał Karpfanger”. Okręt ten ostatnio komunikował, że zbliża się do cieśniny Magelana.

STOSUNKI MIĘDZY TURCJĄ A ARGENTYNĄ

BUENOS AIRES (P.A.T.) Rząd argentyński bada w tej chwili propozycję rządu tureckiego, zmierzającą do ustanowienia przedstawicielstwa dyplomatycznych w Ankarze i w Buenos Aires.



KAROL LERBS.

ZŁOŚLIWOŚĆ SZCZĘŚCIA

Mój dziadek, wysoki, chudy starzec o śnieżnobiałej brodzie, zawsze niewzruszony i kamiennie spokojny, wzór starego, zdawna osiadłego kupca hanzatyckiego, miał pewne przeżycie, w którym los okazał się dla niego szczególnie złośliwy. Posiadał on na jednej z najstarszych ulic starego miasta znaczne i dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, tak postawione, że wszelka gorączkowość, pośpiech i nerwowe skoki giełdowe, nie miały na jego rozwój żadnego wpływu.

Gdy pewnego wieczora, przy żółtawym świetle szumiącej lampy gazowej dziadek doszukiwał się jakiegoś błędu, który w dziennym obliczeniu kasy uparcie nie dawał się wykryć, zjawił się w kantorze jakiś człowiek, który w potokach wymowy począł go namawiać do zakupu losów na loterię, jaka się odbywała w sąsiedztwie z okazji wystawy rolniczej. Tylko dlatego, by się pozbyć natręta, dziadek nabył dwa losy zamknął je w swej kasie ogniostojącej i po chwili zatopiony w rachunkach zapominał o tej sprawie.

Zapomniał więc o szczęściu, ale szczęście nie zapominało o nim. Po upływie paru dni zatelefonovalo bowiem do niego, że na jego los padła wygrana, wcale poważna, którą trzeba oświadczyć odebrać. Jak wspominał dziadek był handlowcem. Znał zyski i straty, ale z wygraną miał pierwszy raz do czynienia. Ponieważ jednak i tak miał interes do załatwienia w sąsiedztwie miasteczka, gdzie należało wygraną odebrać, więc wybrał się tam.

Na wystawie przyjął go wśród ukłonów ów człowiek, który mu sprzedał losy i poprowadził przez wystawę. Wśród najprzeróżniejszych narzędzi rolniczych i płodów dotarł nareszcie do miejsca, gdzie znajdowała się owa tajemnicza wygrana. Był to piękny okaz rożnolodowego byka. Przez chwilę dziadek mój w uroczystym długim czarnym surducie i powagą twarzy oraz był miotający się na łańcuchu, którym był przymocowany, patrzył na siebie dość nieufnie.

Sprzedawca losu zapewnił usłudze, że ponieważ dziadek nie znajduje prawdopodobnie możliwości praktycznego użytkowania zalet byka (dziadek skłaniał poważnie głową) wobec tego można go będzie sprzedać na licytacji, która się tu wkrótce odbędzie.

Tak więc stało się, że w dwie godziny później dziadek stał pośród gromady nieufnie patrzących chłopów i zmuszony czekał, aż po najrozmaitszych pługach, świniach, młóckarkach i kosiarzach, przyszedł kolej na wspomnianego już zwierzę. Gdy wreszcie do tego doszło, dziadek osadził z niesłychanie niskiej ceny wywoławczej, że chcą go nabrać. Żeby chłopom udowodnić, że nie mają doświadczenia z głupcem, ale z kupcem, który zna się na rzeczy, dziadek począł sam licytować. Tak się do tego zapala, że chłop, zasadniczo podejrzliwy, w pewnej chwili przerwał licytację o po trzykrotnym powtórzeniu dość wysokiej ceny, dziadek mój stał się nabywcą swego własnego byka.

Był to cios, który należało znieść z godnością. Dziadek mój udał się więc do zajazdu obok, aby przy faszce wina, rozważyć w jak głupią wpadł się sytuację i jak z niej wybrnąć.

Dłuzszy czas tak siedział ze ściągniętymi brwiami, gdy w końcu zauważył owego sprzedawcę losu i gromadę chłopów, którzy żywo coś omawiali spoglądając w jego stronę. Podrażniony zwrócił się wreszcie do owego człowieka, pytając co to ma znaczyć?

Ow jakąż się, w najwyższym stopniu zastraszony, opowiadając, że stało się wielkie nieszczęście. Oto na początku pokazał on dziadkowi nie wygranego byka, ale innego.

W ten sposób mój dziadek został właścicielem dwóch pięknych okazów byków.

W tem miejscu dziadek mój przerwał opowiadanie o złośliwości szczęścia, a nam słuchającym, mimo jego pobłażliwego uśmiechu, nie starczyło odwagi, by się zapytać, jak się właściwie ta historia skończyła.

Przeł. Wel.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Stosunki francusko-angielskie

Wizyta króla Jerzego VI i królowej Elżbiety w asyście lorda Halifaxa oraz szeregu polityków angielskich, entuzjastyczne powita nie angielskich gości w Paryżu, nadzwyczajne uroczystości zorganizowane przez rząd francuski i z zapalem przyjmowane przez społeczeństwo stanowią charakterystyczny objaw stosunków francusko-angielskich.

Przed 30-tu laty Francja przyjmowała entuzjastycznie cara Mikołaja II-go. Witano go jako symbol przymierza z Rosją, jako gwarancję bezpieczeństwa Francji; działała tu niewygasła nadzieja odzyskania Alzacji i Lotaryngii.

Po klęsce 1871 roku zakończył się okres hegemonii lub pretekstów do hegemonii Francji w Europie. Francja już nie miała obok siebie Niemiec podzielonych na szeregi państw, pozostających często we wzajemnym antagonizmie, lecz Niemcy zjednoczone i posiadające o trzy miliony ludności więcej niż Francja w 1871 roku, przyczem stosunek liczby Niemiec do Francji wciąż się zmniejszał na niekorzyść Francji i w 1910 roku wynosił już 20 milionów. — Jeszcze bardziej zmienił się stosunek sił gospodarczych i technicznych, decydujących o sile wojennej; w przemyśle chemicznym i mechanicznym Niemcy wyprzedzały Francję.

Francja musiała uzależnić się od Rosji lub od Anglii; związek z oboma temi państwami wzmacniał jej pozycję międzynarodową, lecz doprowadził do wojny, która mimo wygrania była dla niej katastrofą, gdyż naród francuski o minimalnym przyroście ludnościowym prowadzi do amortyzacji.

Anglia przez długie wieki była uważana za dziedzicznego wroga Francji. Anglia o kilkakrotnie mniej licznej ludności przejawiała agresję względem Francji, przed pięć laty podbiła na pewien czas niemal całą Francję i włożyła na głowę swego króla koronę francuską w 1431 roku. W XVIII wieku podbiła francuską kolonię Quebec w odpowiedzi na to Francja wydatną pomocą umożliwiła oderwanie się od Anglii 13 kolonii amerykańskich, z których powstały Stany Zjednoczone. Znały się walki Anglii z zaborczą rewolucją francuską oraz Napoleonem. Antagonizm francusko-angielski wypełniał cały wiek XIX i raz tylko, mianowicie w 1853 — 1856 w wojnie krymskiej Anglia i Francja występują w charakterze sprzymierzeńców, lecz już na kongresie Paryskim przejawia się sprzeczność między temi dwoma państwami. W 1863 roku Anglia zaczęła Francję do protestu dyplomatycznego w sprawie Polski dla przeciwdziałania jej odwrotnym tendencjom zachęcał ją do polityki kolonialnej, ofiarowując swe poparcie.

Podczas wojny prusko-francuskiej w 1871 roku stanowisko Anglii było niechętnie wobec Francji. Po pogromie Francji Bismarck dla przeciwdziałania jej odwrotnym tendencjom zachęcał ją do polityki kolonialnej, ofiarowując swe poparcie.

Ekspansja kolonialna Francji w Afryce wywołała konflikty francusko-angielskie. W 1898 roku Anglia wysłała dwa ultimatum do Francji wskutek spraw afrykańskich. Spór o ujście Nigru wywołał ze strony Anglii groźbę wojny. „Bez wątpienia pragniemy pokoju, ale nie za jakąkolwiek bądź cenę — mówił minister kolonii lord Solbourne”. 14 lipca 1898 r. nastąpił groźny konflikt pod nazwą Faszody, treść którego polegała na tem, że Anglia nie mogła ścierpieć posiadłości innego mocarstwa w dolinie Nilu.

Zbliżenie francusko-angielskie nastąpiło przez zmianę ministra spraw zagranicznych, objęcie tego posterunku przez Delcassé zwolennika odwetu gotowego poświęcić dla tej sprawy ambicje kolonialne Francji i zbliżyć się do Anglii. Wojna rosyjsko-japońska wykazująca słabość militarną Rosji zmusza Francję do kontynuowania i spotęgowania zbliżenia z Anglią. Francja staje się pomostem między Anglią a Rosją idzie na koncepcję Edwarda VII-go okrzepienia Niemiec, podniecając swą nadzieję na odzyskanie Alzacji i Lotaryngii.

Po wojnie, która dała jej odzyskanie Alzacji i Lotaryngii, Francja miała nadzieję stworzyć sferę

wpływów w Europie, oprócz się o Polskę, Małą Entente, mieć wasali — sprzymierzeńców o kilkadziesiąt milionach ludności oraz utrzymać Niemcy w beznadziejności, o słabione ekonomicznie przez odszkodowania i rozbrojone na stałe. Wszystko to się nie udało; — wszystkiemu temu była przeciwna Anglia, niechcąc dopuścić hegemonii Francji w Europie.

Zmniejszenie odszkodowań, — zmuszenie Francji do ustąpienia z Zagłębia Ruhr, oraz kredytami udzielonymi Niemcom Anglia przyczyniła się do odbudowy potęgi Niemiec. Nie wyrzekła się pewnej opieki względem Francji. Traktatem w Locarno Anglia zgodziła się na zagwarantowanie granic francusko-niemieckich, lecz odrzuciła propozycję zagwarantowania granic sprzymierzeńcom Francji. Anglia jest zainteresowana w układzie granic francusko-niemieckich, w Belgii i Holandii, ale nie we wschodnich rubieżach Środkowej Europy. Anglia, jako gwarantka Francji rozciąga swą opiekę nad polityką zewnętrzną tego państwa, nastawia ją na antywojską podczas wojny abisyńskiej, powstrzymać od znaczącego zaangażowania się w obronie czerwoną Hiszpanię. Zbliżenie francusko-sowieckie wywołało w Anglii niezadowolenie. Wpływy kominternu we Francji są czynnikami przyczyniającymi do wojny: wpływy Anglii — hamującym wojnę ideową. Bardzo charakterystyczne były przemówienia króla angielskiego w Paryżu: „Nasze porozumienie nie może nikogo niepokoić, gdyż nie wyłącza jakiegokolwiek innej przyjaźni”. Było to znaczne nie możliwości zbliżenia się z Niemcami i Włochami. Minister Halifax nie ukrywał swej opinii, że zwycięstwo Francji jest zapewnione i w interesie pokoju leży, — aby ono nastąpiło jaknajprędzej.

Francja i Anglia to organizmy terytorjalnie syte, nawet przesycone. Doświadczają one podczas traktatu pokojowego fałszywego apetytu nowych nabytków kolonialnych. Obecnie chodzi im o zachowanie stanu posiadania, dla których zabezpieczenia zniewolone są czasami sięgnąć po nowe obiekty, gdy to nie może narazić na wojnę. Francja i Anglia są dziś z natury rzeczy pacyfistycznymi.

NIEMCEWICZ W WIEZIENIU

(FRAGMENT PRACY HISTORYCZNEJ)

Za dowoju o Katarzynie i drwiny z Targowicy Moskale byli bardziej zżarci na Niemcewicza niż na Kościuszkę za zwycięskie bitwy. Trzymano go w turmie najostrzej ze wszystkich jeńców, w najgorszych warunkach. Niemcewicz nie wiedział jaki los go czeka, czy wyjdzie stąd kiedykolwiek; poza groźbami Samojłowa nic nie usłyszał w tej materii.

Obady przynosił Niemcewiczowi jego lokaj Franciszek z za rzeki, z pałacu Orłowa, gdzie więziono Naczelnika, Katarzyna uznała, że Kościuszko jest poczytnym literatym głupcem, którego wodzili na pasku sankuloci; dała mu tokarnię do zabawy, pozwoliła wozić na krześle po ogrodzie, żołdacy i szpicie nie kwiliły w jego pokoju tylko za drzwiami; cały Petersburg wynosił pod niebiosa łaskawość i gołębie serce imperatorowej. Sama wreszcie uwierzyła, że jest istotnie bardzo wspaniałomyślna.

Kościuszko miał manję samobójstwa, lecz na szczęście nigdy nie się on nie udawał. Postanowił zamordować się głodem — po tygodniu tak osłabł, że nawet lekarz Rogerson to zauważył. Ledwo go odwołano.

Przez Franciszka miał więc Niemcewicz wiadomość o Naczelniku, dzięki zaś obiadom o innych więźniach. Był zupełnie bez apetytu, mierzło go jeść pałami, oddawał tedy niemal wszystkie swym dozorcom. Te żołdackie łapówki upodobały trochę żołdatów do ludzi. Kapral domniósł mu, że Fiszer wywieziono do Katurgi, zgodził się przynieść książki do innych więźniów.

Niemcewicz usłyszał któregoś dnia stumiony śpiew za ścianą — głos był jakby Mostowskiego; nauczył więc francuską piosenkę z refrenem „Dupont”. Mostowski, odpowiedział piosenką z wyrazem Allemand. Przyjaciele się poznali.

Posyłając książkę Mostowskiemu Niemcewicz wysyłł ostrzeżenie na marginesie, żebem grzebiem, wiadomości o sobie. Mostowski, który dał kapralowi całego dukata, zapisał poprostu atryment parę stron.

Na miejscu Mostowskiego umieszczono Kapostasa, Maleńki, chuderlawy bankier warszawski, który dużo pomógł insurekcji, nie był rekreacyjny partnerem. Umiejąc po hebrajsku naczytał się rabinów i postradał zdrowie zmysły. — Wierzył, że stosując surowy reżim, unikając wszelkich rozrywek i towarzyszeń, wypowiadając w porę parę werseł z Biblii można wejść w kontakt z duchami. Nie odpowiadał więc na puki karte i korespondencję Niemcewicza, moził się całymi dniami nad Biblią, ale widocznie tryb życia miał zbyt urozmaicony, bo duchy wciąż nie przychodziły. Zabiegi okulistyczne jednak dały pewien rezultat — zapadł na epilepsję; Niemcewicz słyszał przez ścianę jak ryczy z furji, pada z łoskotem — nie mógł mu przysiąc z pomocą, żołnierze zaś sądząc, że Kapostasa diabeł opętał uciekali w popłochu z celi.

Po drugiej stronie korytarza, siedział prawdziwy warjat, jakiś młody Francuz, którego trzymano od lat — nikt nie wiedział już za co. Gdy dostawał ataku szachu praporszczyk walił go nahałką, aż zemdliał i zamilkł; wielce był dumny, że wymyślił tak skuteczny środek leczniczy.

Był też i drugi Francuz — ekskonsul w Warszawie Bonneau. Nieprzychylny jego raporty o Targowicy przysłał w 93-cim r. Sievers, od tego czasu siedział w Petropawłowskiej 129. Niemcewicz ledwo go znał w Polsce, teraz korespondował z nim oficje. Dyskutował o książkach, o rewolucji francuskiej Bonneau wychwalał terror i jakobinów;

karteluszki wsuwał w szparę w ustępie, który odwiezł kielno — była to ich pocztą.

Obok Bonneau miał celę Król Kiliński jak go zjadłwie nazywał Samojłow. Moskale nienawidzili go specjalnie za poruszenie ludu, za program kwietniowy; przeznaczyli mu za karę na utrzymanie tylko 25 kopiejek dziennie z czego praporszczyk jeszcze kradł połowę. Ale więcej niż gód męczyła Kilińskiego nie znosiła cnota. W długich listach uskarżał się Niemcewiczowi i o tę przymusową beczyność, miał do Moskali najwięcej pretensji.

Fantazji nie tracił, żółdkiem przypominał, że jest pułkownikiem, postów ściśle przestrzegał, w święta ubierał się w paradyż żupan i pod okiem zdziwionych oprawców szedł z pompą do klozetu. Za radą Niemcewicza wziął się do pisania wspomnień; przeglądając jego kufiony cieszył się Niemcewicz, że świat otrzymał tak jedyny w dziejach utwór jak pamiętniki szewca.

Resztę cel na korytarzu wypielnił Rosjanie; nie utrzymywano z nimi; oczywiście żadnych stosunków.

Niemcewicz przeczytał w więzieniu 218 tomów — od historii, Condillaca do ekonomii Smitha. Przeciwnaczki na Polskę, Żywot Katona, parę drobniaków Pogo, Bernardin de St. Pierre i Voltaira; napisał kilka elegii, satyr, dwie części pseudo — pamiętników najwzniekszego zarozumiałca warszawskiego Bielawskiego, paszkwił na Katarzynę...

Nie wychodziło mu. Za dużo miał czasu, żadnych podjęt zzewnątrz. W ciszy skupienia i samotności nigdy Niemcewicz nie wartościowego nie mógł spłodzić. Straszliwie ciążyła mu ta samotność. Raz na kwartał wpadał na minutę Makarow sprawdzić czy żyje — poza tem widział tylko wiernego Franciszka, który uważał za zupełnie naturalne, że odsiaduje ze swym panem więzienie. Nie był on żadną atrakcją, Niemcewicz wolał towarzystwo burogo kota otrzymanego w drodze łaski.

Męczyła przy tem wieczna obecność w celi milicjacej sokładkiej pały. Jakżeż przeszkadzał ten tępy, beznadziejnie utkwiony muzyki wzrok, podczas bezmyślnych nocy to końskie chrapanie. Praporszczyk był takimiż chamelem.

Ożenił się z córką osobistego furmana Samojłowa i dzięki temu zaawansował na oficera. Bił on swych podwładnych łańcuchami; pretami, codzień przychodziła na imię kolejką. Nieludzkie ryki wstrząsały turmą, Niemcewicz nie raz próbował praporszczyka co katowana stupałka zbroić.

— Nic oczywiście. Jeszcze by tego brakowało. Dlatego nie tknę go na śmierć.

— Sw. Mikołaj napewno z tego bicia był bardzo niezadowolony.

Sw. Mikołaj sam by był gdyby był oficerem; niepodobna przecie pensję brać za darmo. Mnie też bili póki byłem szeregowcem.

Przedję osu przyjdzie do głowy wieźnagą niż tym maltretowanym muzykom wszcząć jakiś bunt! myślał z gorącą Niemcewicz.

Włokły się okropne w swej jednostajności dnie znaczone tylko rano i wieczorem wystrzałem z armaty. Niemcewicz zwątpił by kiedykolwiek wyszedł z tej stęchłej komórkii pełnej ogromnych szczurów, popadł w tak wielką rozpacz, że raz usnąwszy wyjątkowo w dzień na dwie godziny — obudził się z uczuciem gorzkiego zadowolenia: — o dwie godziny bliżej śmierci — wyzwolenia!

Ich obecne porozumienie różni się włoską podczas wojny abisyńskiej, powstrzymać od znaczącego zaangażowania się w obronie czerwoną Hiszpanię. Zbliżenie francusko-sowieckie wywołało w Anglii niezadowolenie. Wpływy kominternu we Francji są czynnikami przyczyniającymi do wojny: wpływy Anglii — hamującym wojnę ideową. Bardzo charakterystyczne były przemówienia króla angielskiego w Paryżu: „Nasze porozumienie nie może nikogo niepokoić, gdyż nie wyłącza jakiegokolwiek innej przyjaźni”. Było to znaczne nie możliwości zbliżenia się z Niemcami i Włochami. Minister Halifax nie ukrywał swej opinii, że zwycięstwo Francji jest zapewnione i w interesie pokoju leży, — aby ono nastąpiło jaknajprędzej.

Francja i Anglia to organizmy terytorjalnie syte, nawet przesycone. Doświadczają one podczas traktatu pokojowego fałszywego apetytu nowych nabytków kolonialnych. Obecnie chodzi im o zachowanie stanu posiadania, dla których zabezpieczenia zniewolone są czasami sięgnąć po nowe obiekty, gdy to nie może narazić na wojnę. Francja i Anglia są dziś z natury rzeczy pacyfistycznymi.

Pod względem liczby ludności blok niemiecko-włoski przewyższa znacznie blok francusko-angielski:

Włochy — 43 milj. mieszk.

Niemcy 73 milj. mieszk.

116 milj. mieszk.

Francja 41,8 milj. mieszk.

W. Brytania 45,8 milj. mieszk.

87,6 milj. mieszk.

Pierwszy liczy 116 milj. mieszk. kafiów, drugi 87,6 milj. Wprawdzie Francja rozporządza wojskiem kolonialnym, ale przywódcy ich z Afryki będzie utrudniony przez marynarkę i lotnictwo włoskie oraz dzięki wrogiej Francji narodowej Hiszpanii. Rozwój lotnictwa hiszpańskiego lub podstawy lotnictwa udzielone przez Hiszpanię Niemcom i Włochom przeobrażają bezpieczną granicę francusko-hiszpańską w niebezpieczną. Niema już Pirenejów, jako granicy pewnej pod względem strategicznym.

Linie komunikacyjne Anglii zo staną też zaszachowane. Gibraltar może się znaleźć pod ogniem ciężkich dział włoskich, niemieckich i hiszpańskich — umieszczonych w hiszpańskim Maroku. Zagrożony przez Włochów Suez niweczy najbliższą drogę Anglii do Indji. — Przemysł chemiczny i mechaniczny Niemiec góruje nad odnośnymi gałęziami przemysłu francuskiego i angielskiego. Przewaga Francji i Anglii polega na znaczniejszej ilości surowca, łatwiej dowożonego z za oceanu, ale przywódcy ich może być zatamowany przez lodzie pod wodne. Wprawdzie nie doprowadziły one do zwycięstwa Niemiec w wojnie światowej, ale wywołały trudności olbrzymie aprowizacyjne zwiększając śmiertelność Anglii w 1917 i 1918 r.

Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki sił oraz to, że wskutek minimalnej ilości urodzeń Francja i Anglia są zachodzącym światem, możemy być pewni, że państwa te nienapadnięte na terytorium Francji lub Anglii nie rozpoczyna wojny.

Wielka Brytania napadnięta na swem terytorium może rachować na pomoc dominjów i idąca na awanturę w sprawie Czechosłowacji może wywołać tylko zerwanie związku dominjów.

Aktualne siły Francji i Anglii są jednak tak znaczne, że jest wykluczone, aby w najbliższej przyszłości Niemcy i Włochy rozpoczęły z nimi wojnę o zdobycie części rozległych ich kolonii.

Obecnie nie zagraża Europie wielka wojna; nie wykluczone są amputacje państw słabych.

Wład. Studnicki.

Notatki polemiczne

„Kurjer Poranny“

„Kurjer Poranny“ specjalizuje się w wymyślaniu różnych plotek o endecji, których nikt na serio nie bierze, ale od czasu do czasu zaszczyca i nas swoją uwagą. Byliśmy dumni, gdyśmy przeczytali, że niedawno odbył się w Wilnie zjazd grupy „Słowa“ i jakie na nim zapadły uchwały. W rzeczywistości takiego zjazdu nie było wcale. Teraz znów pojawiła się notatka następująca, skwapliwie przedrukowana przez prasę naprawiającą:

W „SŁOWIE“

W kołach politycznych krąży pogłoska oparta na relacjach ze sier dobrze poinformowanych, że współpracownikiem wileńskim „Słowa“ został p. Bolesław Piasecki, który pisze tam artykuły wstępne, sygnowane pseudonimem (Lup.).

O ile wiadomość ta byłaby ścisła, współpraca działacza narodowo-radikalnego w organie arystokratycznej konserwatywnej nabrałaby specjalnego posmaku i potwierdzałaby opinię o protektoracie sier wielkopolskich i wielko przemysłowych w stosunku do „Pałangi“.

Niema w tem słowa prawdy. Kto jest pisarzem, podpisującym w „Słowie“ artykuły wstępne pseudonimem „Lup“ wiedzą wszyscy w kołach dziennikarskich, prócz może redakcji „Kurjera Porannego“, żyjącej w pewnem odosobnieniu.

Ale powyższa notatka zainteresowała mnie z innych względów. Na pewną nieruchawą metodę w oszczerstwie stałe przez „Kurjer Poranny“ stosowaną.

Jak wiadomo metodą samobrony masonerii jest stałe wykpiwanie wiadomości o masonerii, wmawianie społeczeństwu, że masoneria nie istnieje, że to tylko bajki śmiesznych ludzi.

Metodą prasy rządowej — ozonej, a także o wiele lepiej redagowanej prasy min. Kwiatkowskiego polega na przypisywaniu wszystkim przeciwnikom łączności z Lewjatanem, jakkolwiek Lewjatan oficjalnie należy do jednego tylko ugrupowania politycznego w Polsce, to znaczy właśnie do Ozoneu. Zgłosił tam swego czasu akces, a wybitni lewjanacyscy wchodzą w skład Ozoneu.

Tak samo i w danym wypadku.

„Kurjer Poranny“ pisze, że Bolesław Piasecki pisuje w „Słowie“ jako Lup.

Dobrze. Ale ten Lup właśnie napisał w „Słowie“ artykuł ostry następujący Lewjatan, nie przebiegając przytem w określeniach.

Nie przeszkadza to nieruchawym oszczercom powtórzyć i przy tej sposobności:

„Potwierdza to pogłoski o protektoracie sier wielkopolskich w stosunku do Pałangi“.

I rząd, polski rząd zgadza się, aby tego rodzaju prasa reprezentowała go moralnie.

Bardzo to smutne i bolesne.

Cat.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- „Hotelu Bazar
- „vis a vis pałacu Działynskiego (Stary Rynek)
- przy ul. Piarckiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „ „ Kramarskiej i Rynekowej
- „ „ Marsz. Focha i Al. Marsz.
- Piśniskiego
- „ „ Przecznej i Alei Marszałka Piśniskiego.
- przy Eplanadzie
- „ Kinoteatrze „Słotce“
- „ Bibliotece Raczyńskich
- „ Muzeum Wielkopolskiem

Nieoczekiwane pocichutko sprowadzono do Polski zwłoki Stanisława Augusta

Nieoczekiwane i pocichutko sprowadzono z Leningradu do Polski zwłoki ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Sensacją jest fakt, że zwłoki królewskie przywieziono podobno przed 2 tygodniami i że dotychczas trzymane je w ukryciu. Niespodzianka była tem większa, że kilka dni przed tygodniem rozeszła się wiadomość o zamiarze sprowadzenia trumny ze zwłokami królewskimi, ukazało się zaprzeczenie, stwierdzające że sprowadzenie prochów Stanisława Augusta nie nastąpi i że trumna ze zwłokami pozostanie w kościele św. Katarzyny w Leningradzie. W kilka dni potem jednak nadeszła do Polski trumna z prochami króla.

KŁOPOTY MIEJSCOWYCH WŁADZ
Władze powiatu stołpeckiego,

Na marginesie dyskusji o masonerii

LIST DO REDAKCJI
Szanowny Panie Redaktorze, nie biorąc żadnego udziału w obecnym życiu politycznym kraju i zajęty wyłącznie pracami historycznymi, w relacjach mych z rozmowami z Marszałkiem Piłsudskim zainicjowanych przez „Instytut dla badań najnowszej historii” im. Józefa Piłsudskiego mam jedynie na względzie dostarczenie jak najwierniejszych przyczynów przysługującym historykom do opracowania monografii o największej postaci naszych dziejów porządku. Czynię to z całym obiektywizmem i lojalnością obojętną czy to lub inne szczegóły mogą podobać się lub nie komukolwiek. Bezstronny czytelnik może przekonać się o tem względniejszy uważnie w teksty tych relacji ogłoszonych w „Niepodległości” i w „Wiadomościach Literackich” nie polegając wyłącznie na medialne przytoczonych cytatach przez niektóre organy prasowe.

W żadnym wypadku nie jest moim zamiarem sugestywność tendencyjnej opinii publicznej o poglądach i o stosunku Piłsudskiego do wolnomularstwa, a jedynym celem podanie wiernie tego co wiem z ust samego Marszałka na dany temat bez względu na jego aktualność.

Jeśli zaś proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie tych wyjaśnień to nie dla obronienia się od dowolnych wniosków na temat takich czy innych moich przekonań, które są nienaruszalnym prawem każdego obywatela — i w tym względzie nie mam obowiązku jako człowieka prywatnego zaspakajając ciekawości kogokolwiek — lecz jedynie by zastrzec się stanowczo przeciw insynuowaniu mi wyzyskiwania wspomnień o Piłsudskim dla jakichkolwiek celów ulicznych.

Do obrony wolnomularstwa i do podejmowania w imię mianu defensywne czy kontrofensywne, o której się w tej chwili tyle pisze, powołane są w moim mniemaniu chyba tak jak w każdej organizacji: tylko odpowiednie władze i organy wolnomularskie a nie anonimowi czy przypuszczalni jego zwolennicy.

Dziękując zgóry za spełnienie mej prośby łączę wyrazy prawdziwego poważania.

Władysław Baranowski

nie powiadomione i nie posiadające żadnej dyspozycji musiałoby zwracać się telefonicznie do urzędu wojewódzkiego w Nowogrodzieku z zapytaniem, co robić z transportem. Nowogrodek z kolei odwołał się do Warszawy. Dopiero władze centralne poleciły zwłoki króla przewieźć do Brześcia, skąd następnie miały być przekazane do rodzinnego majątku Poniatowskich, Wołczyzna, położonego o 20 km. od Brześcia.

Oczywiście o jakimkolwiek przyjęciu zwłok ostatniego króla Rzeczypospolitej nie było mowy.

BEZ CEREMONJAŁU

Również bez specjalnego ceremonjału odbędzie się złożenie trumny z prochami króla Stanisława Augusta do krypty odnowionego niedawno kościoła w Wołczyźnie.

A teraz, jak odbyła się transportacja trumny?

Na stację w Stołpcach nadszedł z Sowieców zaplombowany wagon towarowy, a w nim skrzynia, zawierająca dębową i cynową trumnę ze szczątkami Stanisława Augusta. Władze sowieckie dostarczyły trumnę ze szczątkami królewskimi na stację graniczną Stołpce i zwróciły się do miejscowych władz polskich o ich przejęcie. Kolejarze sowieccy oddali wagon kolejarzom polskim wraz z lakonicznie brzmiącym listem przewozowym. Określenie przesyłki brzmiało prosto: „zwłoki”.

SPROWADZONE ZWŁOKI

Szczątki Stanisława Augusta w zniszczonym i złupionym kościele św. Katarzyny znajdowały się w strasznej poniewierce. Zwłoki, ongiś zabalsamowane, całkowicie spopielały, albowiem ręce grabieżców zdarły, w dniach rewolucji, wieko z trumny w poszukiwaniu klejnotów. Zabrano wówczas z wezgłowia, srebrną, maszyną i grubo pozłacaną koronę, ale czerewczyjka rychło sprawców kradzieży wykryła i „unieszkodliwiła”. Koronę złożono spowrotem w rozbitej trumnie.

Już w roku 1929 paru Polaków, którym udało się dostać do krypty pod kościołem św. Katarzyny, pozwolono nieco uporządkować trumnę. Stwierdzili oni, że ciało i kości zostały zupełnie zżłone, z czaszki królewskiej pozostała garść prochów, najlepiej na tomiaś zachowały się karmazynowe szaty i w srebrze kutą pończuchą na koronę w wezgłowia. Obok trumny stały dwie niewielkie puszkę z których jedna miała zawierać serce króla, druga — pozostałe wnętrzności, usunięte przy balsamowaniu.

W podziemiach tegoż kościoła znajdowała się trumna z resztkami szczątków króla Stanisława Leszczyńskiego. Trumienkę tę przewieziono do Polski w r. 1928. Zabrał ją tajemniczo b. kustosz „Ermitażu” petersburskiego s.p. Mikołaj Piotrowski, natomiast większą trumnę ze zwłokami Stanisława Augusta nie udało się zabrać.

PUDER SPORTOWY

odda Panom i Paniom, skłonny do pocenia się, n'eocenione usługi. O miły, subtelny zapachu, usuwa zapach potu, zabezpiecza od wszelkich odparzeń, jest niezbędnym środkiem do pielęgnowania nóg.

Do nabycia

we wszystkich

pierwszorzędnym firmach.



Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, Chmielna 4.

Pogoń żydów za upiornym transportem

Szpital psychiatryczny w Choroszu, czy koło Białegostoku przesłał do profesorów przy Uniwersytecie Stefana Białego w Wilnie 20 trupów, które mają służyć do doświadczeń przy nauce anatomii młodych studentów medycyny.

Śladem upiornego transportu wychodzi do Wilna delegacja, Główni Wyznawcy Żydowskich w Białymostku i w Łomży, mający uratować przed pokrajaniem i spreparowaniem ciała dwóch żydów, znajdujące się między zmarłymi

mi pacjentami szpitala w Choroszu. Dowiadujemy się, że zabieg i interwencje delegatów, jak dotąd nie odnoszą skutku.

Zaznaczyć należy, że trupy dwóch żydów, przesłane do Wilna zostały dla tego, że rodziny ich mimo zawiadomienia nie zgłosiły się, wobec czego zwłoki uznane zostały za zwłoki ludzi bezdomnych. Pretensje więc gmin żydowskich nie mają żadnego uzasadnienia.

U L O P W S R O D SŁONCA I PALM

BERLIN — KOLONJA
PARYZ — NICEA
MEDJOLAN — WENECA
WIEN

Polska na międzynarodowym kongresie wykształcenia zawodowego

BERLIN. Pat. Dziś zakończył swe obrady międzynarodowy kongres wykształcenia zawodowego, który obradował w Berlinie od 25 — 29 bm. W kongresie tym wzięła udział delegacja polska w liczbie 54 osób z delegatem rządu RP Janem Chodorowskim, na czele. Polscy uczestnicy kongresu brali żywy udział w pracach zjazdu zarówno na posiedzeniach plenarnych jak i w poszczególnych komitetach. 29 b. m. na plenarnym posiedzeniu kongresu wygłosił referat prof. Antoni Taton, wiceprezydent ministerstwa na temat „Kształcenie zawodowe dorosłych”. Referat wzbudził duże zainteresowanie zebranych i został specjalnie wyróżnio-

ny spośród innych referatów przez kierownictwo kongresu. Tego samego dnia prof. inż. Nizyński wygłosił referat szczegółowy na temat „Praca techniczna i kształcenie techników w Polsce”. Referat ten spotkał się z dużym uznaniem całej komisji. Rezolucje zgłoszone przez delegację polską zostały w całości przyjęte przez kongres w całości bardziej wzmocniło autorytet Polski. W przerwach pomiędzy obradami delegacja nasza zwiedziła szkoły zawodowe w Berlinie, zamajając się z wynikami niemieckimi na tem polu pracy pedagogicznej. Ambasador RP w Berlinie podejmował uczestników kongresu herbatką.

Pierwszy proces o „czarną listę”

W Brzeżanach przed 4miej-szym sądem grodzkim odbył się pierwszy w Polsce proces w związku z umieszczeniem na „czarnej liście” właściciela młyna w Pukowie, E. Czaplińskiego, który rzekomo nie uiszczał składek na rzecz

Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. E. Czapliński zaskarżył komitet do sądu.

Rozprawę odroczone ponieważ p. Czapliński twierdzi, że składki uiszczał. Komitet oraz oskarżony mają przedstawić swoje dowody.

Motywy wyroku skazującego Boy'a - Żeleńskiego za zniesławienie Kończyńskiego

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił motywy wyroku w sensacyjnym procesie o zniesławienie wytoczonym Tadeuszowi Boy-Żeleńskiemu przez dramatopisza Kończyńskiego. Zniesławienie to nastąpiło w książce Boy-Żeleńskiego p.t. „Krótkie spiecia”. W tej książce Boy-Żeleński użył zwrotu:

„Autor (Kończyński) tak się przejął chęcią swoich Rzymian czy żydów, że postanowił się wderać w mury teatru Polskiego podstępnie. Uznał skromnie, że lepiej będzie złożyć skrypty anonimowo, jako dzieło młodego autora, chcącego pozostać w cieniu. Odkrywać młode talenty jest ambicją kierownictwa teatralnego, które też rzuciło się z chwałobnym entuzjazmem, wywagając się korespondencją, zakończoną niemłą konsternacją, gdy młody autor okazał się starym fabrykantem scenicznym. Ale honor nie pozwolił się cofnąć. Wystawiając „Zburzenie Jerolim”, teatr dał lepsze świadectwo swej sławności niż swemu znanstwu”.

Sąd uznał winę Boy'a - Żeleńskiego i skazał go na 10 dni aresztu i 50 zł. grzywny.

W motywach sąd zaznacza, że słowo „podstęp” w stosunkach literackich i artystycznych nie zawiera w sobie zniesławienia, jeśli krytyk staje w obronie autora i dowodzi, że autor, trafiając na niesłuszne uprzedzenia w teatrach czy u wydawców uciekł się do „podstępu”.

Co do zarzutu, że wprowadził w błąd kogoś, jest on w każdym wypadku zarzutem zniesławiającym.

Sąd zaznaczył, że Boy-Żeleński przekroczył ramy krytyki literackiej, bowiem Sąd Najwyższy uznał, że krytyk może omawiać dzieło i działalność autora, a nie tylko w związku z samym dziełem. Dalej sąd stwierdza, że zeznania świadka Gorczyńskiego do wiodły, iż sztukę do czytania otrzymał od dyrektora Szyfmana i już przed czytaniem, ewentualnie przy czytaniu pierwszych stron, wiedział, że jest to sztuka Kończyńskiego, bo Kończyński do niego w tej sprawie telefonował. Dalej świadek Szyfman (dyrektor Teatru Polskiego) zaprzeczył, jakoby przed sądem konkursowym oświadczył, że sztuka jest napisana przez młodego autora. Tej okoliczności nie stwierdził również świadek Lenartowicz.

Przechodząc do wymiaru kary, mając na względzie wiek oskarżonego i zasługi dla literatury, sąd uznał za słuszną wymierzyć bardzo łagodną karę 10 dni aresztu i 50 zł. grzywny, zarazem sąd, będąc przekonany, że oskarżony Boy-Żeleński w przyszłości tego rodzaju czynów nie popełni, wykonał orzeczoną karę poza wzięcia wolności na przeciąg lat dwóch zawiesił.

WAGONS - LITS/COOK

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42 i oddziały

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Złoty

frak”.
TEATR POLSKI: „Subretna”.
TEATR LETNI: „On i jego sobowtór”.
TEATR NOWY: „Kochanek to ja”.
TEATR MAŁY: — nieczynny.
TEATR KAMERALNY: „Zbyt duża rodzina”.
TEATR MALICKIEJ: „Na fall eteru”.
TEATR 8-15: „Kryśka Leśniczka”.
MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.
CYRULIK WARSZAWSKI: — nieczynny.

KINA

ATLANTIC: „Wyspa skażących”.
BALTYK: „Miłość w Kajdanach”.
CAPITOL: „Wrzós”.
CASINO: „Piętnastolatka”.
COLOSEUM: „Zaginiona Dżungla”.
EUROPA: „Przestępca”.
FILHARMONJA: „Muzyka dla ciebie”.
HOLLYWOOD: Nieczynne.
IMPERIAL: „Sztuć w nocy”.
PALLADIUM: „Ostatni akt zemsty”.
PAN: „Pierwsza miłość”.
RIALTO: „Ludzie Wisły”.
ROMA: „Maski lorda Blakeneya”.
STYLOWY: „Zgrzeszyłam”.
STUDJO: „Indyjski grobowiec”.
SWIATOWID: — Nieczynny.
VIKTORIA: „Tajemnicze promienie”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Szóste piętro”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Nagroda literacka”.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: „Musisz być moją”, „Romans z urzędem skarbowym”.

W Grodnie

KINA:

UCIECHA: „Rose Marie”.
HELJOS: „Czy Lucynda to dziewczyna” i rewja „Co w trawie piszczy”.
MAŁE LUX: „Zbudź się i żyj”.

Przy przewlekłym katarze jelit, obrzękach ścianki grubego jelita i schorzeniach końcowego jelita szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” rano na czczo jest doskonałym środkiem oczyszczającym jelita. Zapytajcie się Waszego lekarza.

POŁÓW ZŁOTA

AMSTERDAM PAT. Holenderski statek bagrowy „Karimata” w nocy z czwartku na piątek zdobył wydobyć pierwszą sztabę złota z wraku statku „Lutime”. Sztaba złota jest niewielka, liczy 20 cm. długości i 6 i pół szerokości.

KOMUNIKACJA LOTNICZA ANGJA — AMERYKA POŁUDNOWA

BUNEOS AIRES PAT. Donoszą tu z Montevideo, że przybyła tam specjalna brytyjska misja lotnicza, której zadaniem jest zbadać możliwości stworzenia regularnej linii lotniczej pomiędzy Wielką Brytanią i republiką nad rzeką La Plata.

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

W tym właśnie momencie Ve nard popełnił dużą nieostrożność. Niezdolny już do opanowania zbyt naprężonych nerwów i do dalszego posługiwania się podstępem, aby zabić tamtego jeszcze o kilka metrów, krzyknął „do mnie!”, aby zaalarmować swoją drużynę i rzucił się w stronę wroga, aby ująć go żywcem gołymi rękami. Przez chwilę trzymał go w swojej mocy, utknął wzrok w jego przerażonych oczach i z dzikim okrzykiem z całej siły uderzył go pięścią w twarz. Instynktowny odruch obrony własnej wyrwał szpiega z oszołomienia. W tem pierwszym zetknięciu się, kiedy wszystko niemal zależało od ułamków sekundy, szczęście było po jego stronie. Wprawdzie krew buchnęła z rozciętej brwi, ale rozpacząliwym ciosem pałki rozciągnął komisarza u swoich stóp.

Bezwiednie poczęł uciekać na północ. Przed nim, w odległości niespełna dwudziestu metrów, pędził po drodze co tchu dwaj ludzie. Zeskoczył więc z drogi, chcąc zbyć. Skraj lasu został zasypany strzałami pistoletów. Uciekający biegł przez chwilę równoległo do linii drzew. Ile razy skręcał, aby rzucić się w stronę zbawczego lasu, nowy strzał rewolwerowy zmuszał go do dalszej, beznadziejnej ucieczki.

Wtedy uświadomił sobie, że to już koniec. Jego mózg przestał działać. Biegający co sił człowiek stracił wszelką kontrolę swoich czynów, stał się tropionem zwierzęciem, zdaniem na bezpośrednie impulsy, bardziej biernym od piłki, którą gracie podają sobie wzajemnie.

Skręcił w bok i powrócił na drogę, w tę stronę, skąd przyszedł. Człowiek, który tropił go poprzednio wyszedł teraz z ukrycia za krzakami jakieś dwadzieścia metrów w tyle i pośpieszył ku niemu. Już miał go chwycić, gdy gęsta salwa zmusiła go do rzużenia się na ziemię. Zanim powstał, zbieg przeskoczył już przez niego i pognął dalej. Nie pomyślał nawet, żeby się położyć podczas strzelaniny. Biegł teraz drogą jak szalony, niczem królik w świetle oślepiających go reflektorów. Odwracał się tyłem do niebezpie-

czeństwa najbardziej bezpośredniego, to znaczy strzałów, pędząc w stronę...fortu.

Nagle na równinie ułożyły się dwa oślepiające trójkąty. Były to dwa potężne reflektory do walk nocnych na szczycie Starego Fritza, puszczone w ruch z czyjejsz szczęśliwej inicjatywy.

Kapitan Ardant oszołomiony, mrugał przez chwilę powiekami. Nie ruszył się dotąd ze swego miejsca, niemal przegwożdżony niepokojem i świadomością całkowitej bezradności. Gdy równina rozjaśniła się u jego stóp, musiał się na nowo orjentować, jakby do piero co tu przybył. Najpierw nie zobaczył nic, oprócz zielonkawego obrusa, miękkiego i nierealnego koloru, jaki zazwyczaj przybiera trawnik, sztucznie oświetlony. Biała wstęga drogi przecinała ten bajkowy dywan na dwie części. Las występował ostro jak płaszczyzna. Natomiast najbliższe fortu położone tereny tonęły w całkowitych ciemnościach. Poza granicami snopów świetlnych kapitan nie widział absolutnie nic. Stok cytadeli ukryty był przed nim do wysokości około pięciuset metrów.

Nagle w oświetlonej strefie coś się poruszyło, potem podskoczyło. Jakiś człowiek, rozpaczliwie biegnący drogą, zbliżał się do ciemnego trójkąta. Inny ciągnął za nim tuż, tuż, a cała gromada w znacznym odstepie.

— Byleby tylko kto nie strzelał! — pomyślał Ardant.

W odpowiedzi na to huknął wściekły, terkoczący i pośpieszny ogień karabina maszynowego. Inne poszły w jego ślady. Przez kilka sekund wewnątrz wzgórze pluły ognistymi pociskami na równinę. Ołbrzymia rakietka wystrzeliła z gwizdem wysoko w niebo, poczem opadła z wolną kołyszając się pod spadochronem, jak spłowiła gaśienica. Był to sygnał „zaprzestania ognia”. Wszystko zamilkło. Ardant odetchnął.

Człowiek, który biegł pierwszy, nie przerwał swojej ucieczki. Zniknął w ciemnościach stoku fortu. Jego najbliższy prześladowca podniósł się natychmiast po zaprzestaniu ognia, ale był już wyraźnie zdystansowany. Za nim nie było już nic ruszyło.

Ardant wyjął rewolwer i czekał. Teraz już tylko słuch mógł mu służyć do czegoś. Zamknął oczy, aby lepiej skoncentrować uwagę na wrażeniach słuchowych.

Zbieg zbliżał się do niego. O niecałe pięćdziesiąt metrów. Zniknął się, upadł, zaklął, wreszcie podniósł się. Kapitan poczęła go z jego stronę. Ale tamten chodził tam i z powrotem, jak

gorączkowo czegoś szukał, miotając się niemniej głośno od dzika w puszczy. Ardant usiłował śledzić go cierpliwie. Nagle kapitan zobaczył go w odległości piętnastu metrów. Podniósł rewolwer... Okrutna wątpliwość ścisnęła mu serce. Miał już głośno wypowiedzieć nazwisko, aby upewnić się co do tożsamości tego człowieka, gdy tamten zniknął nagle jakby zapadł się pod ziemię. Kapitan skończył wpróżd i zatrzymał się nad kanałem wentylacyjnym, który tamten wreszcie odnalazł. Kilka metrów pod sobą usłyszał gwałtowny oddech i cichy stuk podeszew zsuwających się po szczeblach drabiny. W pierwszej chwili chciał pójść w jego ślady, ale natychmiast rozmyślił się. Jeśli to nie był szpieg, było to niepotrzebne. Jeśli natomiast to był szpieg, nie zawahał się wystrzelić, skoro w tej chwili istnieją dla niego jedynie wrogowie. A każdy pocisk musi być celny w wąskim kanale, który ciało ludzkie szalenie wypchnięło...

Ardant udał się na poszukiwanie własnego kanału. Odnalazł go dość szybko. Gdy spuszczał się w dół, usłyszał przybycie pierwszego z pogoni.

Wylądował ciężko, nie kłęcząc się jednak, w samym środku skrzyni i pobiegł w stronę rotundy. Jego kompanja stała pod bronią, pod rozkazami sierżanta Marnier. Ten ostatni zdał szybko raport, tonem człowieka, który już nawet nie stara się zrozumieć, co się dookoła niego dzieje:

— Porucznik Kuntz obją komendę. Wydał rozkaz, abyśmy tutaj czekali. Nie kazał zajmować posterunków bojowych. Dał też rozkaz zaprzestania ognia plutonom w schronach.

— Doskonale — rzekł Ardant. — Gdzie jest porucznik?

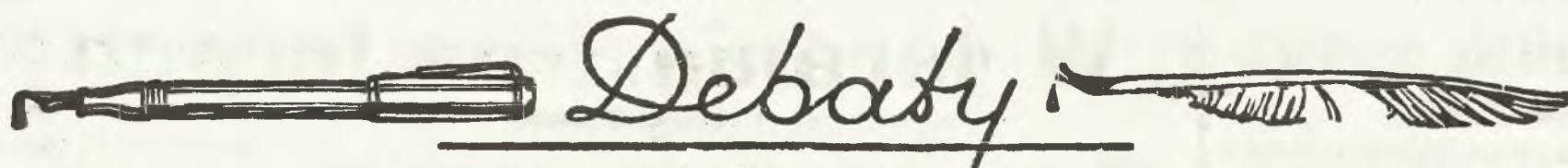
— W obserwatorium.

— Niech wszyscy wracają do sal sypialnych, z wyjątkiem ad jutanta i dziesięciu ochotników. Idzie o ciężką przeprawę.

Zgłosiło się znacznie więcej ludzi, ale Ardant przyśpieszył wybór. Zebrał drużynę dookoła siebie i przemówił:

— Idzie o to, aby zaarrestować człowieka, który zamordował waszego dowódcę. Znajduje się teraz w forcie. Jest uzbrojony i niebezpieczny. Mimo to jednak strzelcie do niego dopiero po moim strzale. A ja wystrzelę pierwszy! — dodał z wściekłością. — Już dość wszystkiego!

Obszedł rotundę dookoła, niezdolny do określenia, którym kanałem ów człowiek zszedł z góry.



„Kultur 3”

SKANDYNAWJA

POCHWAŁY NORDYKÓW

Intelektualiści pewnej kategorii, a raczej pewnej maści, mówiąc ściślej: „rasa Sary” dość często stawiają nam jako przykład godny naśladowania kraje rasy nordyckiej, to jest Skandynawję z przyległościami. I mają w tym dużo racji. Istotnie w trzech krajach ustrój monarchistyczny, a rządy w rękach socjalistów. Wysoki poziom ogólnego przeciętnego etosu. Tu i ówdzie puste kryminaly. — Normalna rozrodność, a minimalna prostytucja. Żadnej wałki klas, słabe tarcia międzypartyjne. Kompletny zanik analfabetyzmu. Tu i ówdzie prosperity i plenty. Słabe tendencje ku totalizmowi, a „zdrowy” parlamentaryzm. Króle jeżdżą tramwajami, robotnicy na rowerach. Wszędzie autostrady, — więc rzadkie... auto - straty. Alkoholicyzm normalny, interwencjonizm państwa wstrzemięźliwy, — socjalizacja umiarkowana, faszycyzacja niepożądana, więc i nie zagrażająca. Summa summarum: Skandynawia może i powinna być mo- delem. Pozostaje tylko wzorować się na tem i kopiować co się da.

Wobec tego mimowoli nastro- czy się i narzuca dręczące pyta- nie: no dobrze, ale w takim razie, jak tam jest z tem... „co pan wieś”, „jaki tam odsetek tego... co to wiadomo, jak tam z „forma- mi dekompozycji”, z „drożdża- mi rozkładu, jak tam z superfosfa- tami wszelkiej kultury czyli ina- czej, jak tam z ukochaną między- narodową mniejszością? Bo jeżeli wybranego ludu jest wiele, a po- mimo tego w Skandynawji tak bło- go, no to znaczyłoby, że pomimo tego, że tak tego wiele, to jednak tam dobrze... A znowuż, gdyby tam tego było skąpo, to jednak znaczyłoby, że dlatego tak tam dobrze, bo tego tam tak mało.

W PAŃSTWIE „MISTER G”

Z Tallina niedaleko do uroczę- go Stockholmu, stolicy monarchji, która dyrygują już od r. 1920 z dłuższą przerwą socjaliści, co pra- wa mocno się różniący i odmien- ni od kontynentalnych. Przed- ewszystkiem tak do parlamentu (Riksdagu) jak i w skład rządu mogą tam wchodzić tylko należą- cy do kościoła państwowego, lute- rańskiego. Zaczem dla żadnych Blumów nie ma miejsca. Wobec tego zakaz uboju (schechity) wy- szedł tu na wniosek właśnie par- tyi socjalistycznej, która w parla- mencie na 230 członków liczy 114. Ale choć w parlamencie nie ma „judiske”, to jednak komunistycz- nych postów jest jedenastu, albo- wiem na miejsce i w terenie „judi- ske” liczy się 6.750. A że do tego doszło jeszcze 2.000 uciekinierów z Hitlerlandu, a że „judiske” są tu bardzo bogaci, przeważnie nie- osi aragancy, że kapitalizm w nich się maksymalnie personifiku- je, więc socjaliści specjalnie nie noszą ich w sercu. Na dopływ dwóch tysięcy uciekinierów nie- mieckich jednak się zgodzili. — Stało się to głównie pod sugestja- mi sfer uniwersyteckich, sfer pa- storskich i sfer dworskich, pew- nej części prasy zależnej od ban- ków, głównie Goeteborskich. Dy- nastja sympatyzuje z „judiske” i dlatego cieszy się faworem Weli- blattów i Weltpressy. Właściwie przechodzi przez pewien kryzys. Popularny w Europie król „teni- sowy”, mister G. jest jak wiado- mo piątym ze szczerpu dziedzicem tronu, który dostał się dość przy- nadkowo synowi adwokata z Mar- sylji panu Bernadotte. Generał u- księży czony Ponte Corvo poszedł wysoko dzięki Napoleonizmowi, — ale jeszcze wyżej dzięki zdradzie Napoleona i przejściu do obozu wrogów Napoleona. Bonopar- ci już dawno wykończyli się, a Bernadotte jesz- cze się trzymają. W ostatnich la- tach atoli w całej rodzinie można obserwować jakiś wsteczny powrót do zwykłego Bernadottizmu, do „szarego” życia burżuazyjne- go. Jak następca tronu tak i kolej- no jego bracia Lenarty, Bertile i kuzyni żenią się nie w swej sferze, ale najdemokratyczniej nawet z modniarkami, z pannami Patzek (dawniej Pączek z Wielkopolski) i obierają sobie różne mieszczan- skie i artystyczne zawody; ten

jest dziennikarzem, tamten mala- rzem, trzeci w branży automobilo- wej, inny w kinematografji. Zydro- stwo wielkich miast Zachodu za- chwyca się w niebogłosy tym bądź co bądź rozkładem rodziny królewskiej, który stanie się kwe- stją pałacy i nierozwiązalną dopie- ro po najdłuższym „życiu obcho- dzącego osiemdziesiąteletie mo- narchy, najlepiej czującego się zdala od „poddanych” t. j. w Pa- ryżu i w Cannes wśród Francu- zów, rasowo - rodaków. Dynastja, która sama z siebie przygotowuje ustrój republikański, musi się cie- szyć umiłowaniem „judisków”. — Plutokracja tedy przeplata obrazy księcia Eugenjusza, tembardziej, że jego nauczycielem był mistrz Joselson (sic). Masońskie nastawie- niu dworu - jest notorycznie stwierdzone. Bronią też preroga- tyw i inwazji emigranckiej pasto- rzy, obserwujący bacznie, co się to z protestantyzmem wyprawia w Hitlerji. Tego, co sam Luter mawiał i pisał o „Żydach i ich szelmostwach”, teraz się nie przy- pomina, nie pamięta.

WIELKIE TRADYCJE
A DUŻY DOBROBYT

Również przeciw rasizmowi i nowaljom faszystowskim (masku- linizacji) występują pewne sfery uniwersyteckie, tym razem nie tyle prawnicze ile raczej biologo- wie, z których aż dwóch wykon- cyowało specjalne dzieło o rów- ności ras i gatunków oraz o zasłu- gach narodu wybranego (Joachim Joester, Even Aaren). Reasumując tedy, zdawałoby się, że tu w Szwecji istnieć „raj” dla „judiske”. — Treuga Judei i spokój i enrichisse- vous nadal. Tymczasem ściśle tak nie jest. W tej samej Upsali, gdzie z katedry apoteozuje „judiske” prof. Hugo Valentin, z innej kate- drey rasologję wyklada prof. Lind- berg, rozbudzając w młodzieży u- świadomienie szczepowe i ducha wikingów. Tygodników pouczają- cych inteligencję o roli Semitów na globie i o niebezpieczeństwie ich supremacji, w Sztokholmie — (4.000 żydów na 160 tysięcy nor- malnych-mieszkańców) wychodzi trzy (3). Przywódców kielkującego ruchu — odrodzeniowego jest dwóch: Furugard i Hammersten. W ostatnich wyborach parlamen- tarych na rasowców padło już jednakże 20.000 głosów, ale do Riksdagu nie mógł przejść żaden. Ze zaś przeszło gładko jedenastu komunistów, a że nawet plutokra- cja żydowska (nie tylko biedne „judiske”) maczały w tem ręce, więc to, co się nazywa kwestją żydowską już i tu zaistniała i już jej nie usunie. „Prawdziwi” Szwedzi atakują przedewszyst- kiem psychozę mieszanych mał- żeństw ((Rassenschande) to jest żenienie się zubożalnych naronów z bogatymi bankierami, dalej prze- rost materializmu i mamonizmu w szerokiej warstwach przy równo- czesnej ztracie starszszwedzkich rysów rycerskości, wojowniczości, instynktu ryzyka i hazardu. Po- woli też dzięki tej propagandzie wszyscy zaczynają sobie zdawać sprawę z niewystarczalności roz- kwiu kultury sportowej i fizycz- nej (zresztą dziś także w decer- cji), ze zniechęcałości ideowej i ze stylu życia li tylko wegetatyw- nego. Ostatnio jeszcze tacy pisa- rze jak Verner Heidenstam i Sel- ma Lagerlöf wstrząsnęli opinią męską, wykazując na epokach wielkich królów - wodzów, Gusta- wów i Karolów, na jakie to nizi- ny... materialistycznej „szczęśli- wości” zabrnęło obecne pokolenie. Może ten pacyfizm za każdą cenę zachwycać nadrabina Sztok- holmu dr. Ehrenpreisa ze Lwowa, może pewnej części zsemityzowa- nej epiciiery konweniować taka literatura, jakiej dostarczał „sub- telny” i „rafinowany” Oskar Le- vertin, może starym potentatom giełdy wystarczać, że wszystkie więzienia są puste, wszystkie ka- sy pełne, a na pogodnym niebie szwedzkiego dobrobytu tylko od czasu do czasu pojawiają się na krótko ciężkie chmury skandalów finansowych. Młodzieży to już nie wystarcza. I z tej racji takim po- wodzeniem cieszy się Instytut dla

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze wzglę- dnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzie- lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow- tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol- wiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zas- ługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Badania Rasy prof. Lindberga i lowego poddaństwa Międzynaro- tłumaczona masowo na szwedz- kie niemieckie literatura judologi- czna no i tygodniki nazistyczne wychodzące w tysiącach egzem- plarzy tam, gdzie „judiskas” rap- tem 6.750 to jest tyle, ile w sierp- niu w... Zakopanem. Czy tedy dłu- go będzie Szwecja rajem dla lwo- wianina Ehrenpreisa i dla tych o- statnio przywódców dwóch ty- siących „ofiar Faraona” Berliń- skiego to jeszcze pytanie.

W KRAJU HAMSUNA

Norwegię opisywało niedawno dwóch Francuzów to jest Emij Schreiber z „Illustration” spod gatunku tych Schreiberów pary- skich, którzy przy lada okazji plu- ją na Polskę i Polaków oraz M. Bedel w powieści nagrodzonej przez Akademię Goncourtów p. t.: „Młodość pod 60-tym stopniem”.

Schreiber zrobił z Norwegji wzór do naśladowania, nawet dla takiej „doskonałej” wielkiej demo- kracji jak Francja. Natomiast Be- del w groźny sposób sprezentował kompletne rozluźnienie obyczajów i anarchję seksualną kobiet norweskich pod tolerancyjnymi rządami ministrów - towarzyszy. Trzeba bowiem wiedzieć, że i w Norwegji od czasów rozvodu jej- ze Szwecją kilkakrotnie przycho- dził socjaliści, a teraz rządzą już jednym ciągiem od lat wielu, co- prawda nie bez pewnych sukces- sów, choć co prawda też znacznie radykalniejszy od współbraci szwe- dzkich. — Powrót przyjacielskich stosunków między rozwiedzionymi narodami norweskim i szwedzkim przypieczętowany został maria- żem kronprince norweskiego z bra- tanicą „mister G.” (króla teniso- wego). Od czasu do czasu też od- bywają się zjazdy trzech królów skandynawskich (Kasper, Mel- chior, Baltazar) wraz z ich socja- listycznymi ministrami dla stwier- dzenia wspólnoty i zadeklarowa- nia przed Europą, że przedewszy- stkiem kochają: pokój. Norwegja jest, jak wiadomo, krajem turysty- ki, marciarstwa, żeglugi handlo- wej i do niedawna wielkich pisa- rzy. Pisarze ci, t. j. Bjoernsen, Ibsen, Lie, Garborg, przeszli na Europę jako chorągwie i orędowni- cy wszelkich „idei postępowa- wych”. Ich tłumaczami, agentami, entuzjastami i maklerami bywały wszędzie rzecz prosta różne małe i wielkie Brandesy. — Dostownie wszędzie. Sława pisarzy cpromie- niała ich małą i mało dotychczas- znaną krainę fiordów i szerów. — Stąd też wdzięczność i sympatja Norwegów dla gatunku rasy po- redników. Ze przytem na całą lud- ność Norwegji (3 miliony 500 ty- siący) soli semickiej tylko 1.400 osób. (Koncert Filharmonji w pią- tek, t. zw. Bethowenskie szaba- sy), więc punktów tarcia bardzo mało i powodów do animozji i idio- synkrazji żadnych. Jeszcze trzeba dodać, że rodak, który Norwegów wielką sławą okrył jako odkryw- ca Fritiof Nansen był po mieczu półkrwi tak jak zresztą po babce semisemita szwedzki podróżnik Sven Hedin. W stolicy Norwegji w Oslo owacyjnie bywały przy- mowane różne championy europe- jskiego prosemityzmu, między ni- mi zabawna mianiczka wiedeń- ska, rozwiedziona kapitanowa, — „redaktorka” Gerechtigkejt, Iren- ka Harland. W Norwegji też zna- lazł na jakiś czas asymil niedosz- ły Napoleon Sowietów, potrójny Afaz Judaszka Trocki - Bron- sztein. Wydalony potem na roz- kaz Moskwy mścił się z Meksyku ogłaszając o swych gościach gospodarzach - towarzyszach mi- nistrach norweskich najobelżyw- sze rewelacje.

Rekordem ostatecznym tego Os

lowego poddaństwa Międzynaro- dowa złotej i czerwonej była pre- sja wywarta na dystrybutorów No- bla, aby nagrodę doroczną pokoju ufundowaną przez fabrykanta dy- namitu, ofiarować nieszczęsnemu Ossietkiemu, wbrew jego woli z- dzikim wrzaskiem protegowanego przez żydostwo. Przeciwni tej bez- myślniej i lekkomyślniej prowokacji autokratyzmu berlińskiego wystą- pił surowo, a poważnie najznak- mitszy żyjący pisarz skandynaw- ski, ostatni z Wielkich a Wielkim równy Knut Hamsun. Powieście- o- pisarza tego nie potrzeba u nas do- piero przedstawiać. Znała go po- przednia generacja z „Głodu” i z „Misterji”, zna go elita dzisiejsze- go pokolenia w świetnych tłuma- czeniach niestrudzonego apostoła Czesława Kędzierskiego. (August Powsinoga) „A życie toczy się da- lej”, „Włóczęga”, „Ziemia”. Vo- tum separatistyczne i protest skandy- nawskiego Reymonta (i także No- sty) Hamsuna rozpętało prze- ciw wielkiemu epikowi wściekłą nagonkę wszystkich „gwiazd- zmi” europejskich z Paryża, Lon- dynu, Manchesteru, Amsterdamu i ze z bolszewizowanej Pragi. Od- tą Knut Hamsun poszedł na naj- czarniejszą listę wykłetych obok Papiniego i... Celina... W Warsza- wie nikt słówkiem nie wspomni o powieściopisarzu Hamsunie, choć jego tomy pojawiają się nadal raz po raz. W samej Norwegji na sę- dziwego Nestora, żyjącego zdala od miast w górskiej pustelni, cis- nał się z wulgarnym paszkwilem socjalistyczny skryba Nordahl Grieg. W każdym razie od wystą- pienia Knuta Hamsuna przeciw bezczelności emigranckich Aha- swerów zaczyna się już i w Nor- wegji tak zwana: kwestja żydows- ka.

Już są i pisma i ludzie, którzy alarmują. Przedewszystkiem major Vidkin Quissling, przedewszyst- kiem tygodnik Freivolk Langeo. Przeżywani faszystami młodzi pa- trioci przy ostatnich wyborach zgarnęli już 28 tysięcy głosów. Wszystkim ludom patrzy się już na palce i kontroluje ich chwyt i szwindle. Propagatorom prof. Fre- uda i freudyzmu oraz beletryście seksualistycznej semickiej przypu- suje się to rozluźnienie obyczajów, które napiętnował laureat Gon- courtów Bedel, to „postępowanie” się czternastolatek w Bergu, w Hammerfest, no i następnie konse- kwencje tegoż fatalny deficyt lu- dnościowy, zanik rozrodności no- i ten już niebywały w żadnym nie- ście europejskim stosunek cyfro- wy o stoletcznym Oslo, gdzie na 118.650 mieszkańców 90 tysięcy jest bezdzietnych!

Ale żydowska literatura emigra- ncka i paryskie ekskrementalia fi- gurują we wszystkich księgarniach podczas gdy dzieła Hamsuna usu- nięte. Ze starym pustelnikiem, rol- nikiem w Einarfest solidaryzują- się jednak dziś dwa największe młode talenty pisarskie, wyraźnie demonstracyjnie prawicowe, trady- cjonalistyczne, patriotyczne: Si- gurd Christiansen i Trigne Gul- branson. I choć tu w całej krainie fiordów jest Żydów tyle, ile przy- źródłach w Krynicy lub Szczawni- cy między 10-tą rano a 11-tą (2.400), to jednak walka z ośmio- rnicą zapowiada się bardzo zacię- tą. Racje ma tedy korespondent „Na- szego Przeglądu” p. Lazar Kahane skarżący się na początki „hitleryz- mu” w Norwegji. Nie ma zaś racji w Robotniku zawsze spóźniający- się ze swymi entuzjazmami o lat 50 krakowski Europejczyk, towa- rzysz pan Czapiński, jeżeli nadal tak egzaltuje się schreiberami i ga- binetem w Oslo. Ten raj, to nie ta- ki raj jak się tym pocziwcom wy- daje.

Adolf Nowaczyński

WYPADKI NA KRECIE BYŁY PRÓBĄ
rewolty komunistycznej

ATENY, Pat. Według ostatnich wiadomości z Canea na Krecie, powstańcy zostali całkowicie rozbici. Wczoraj wieczorem doszło je- szcze do starcia pomiędzy powstańcami a żandarmami. W wyniku walki dwaj powstańcy zostali zabici, a trzech żandarmów rannych. Większość powstańców jest już ujęta i rozbrojona. O losie przewód- ców powstania brak jest dotychczas wiadomości.

ATENY, Pat. Grecka agencja telegraficzna donosi: Cała prasa grecka jednomyślnie surowo potępia stłumiony zamach na Krecie. Dzienniki podkreślają, że ten bezsensowny akt był nie tylko głupim i bezsensownym, lecz również i zbrodniczym, bowiem zamachu do- konano w chwili, gdy Grecja w pełni entuzjazmu przygotowuje się do święcenia drugiej rocznicy historycznego dnia 4 sierpnia. Bezsensowność tego zamachu jest tembardziej widoczna, że kraj cały, cała ludność helleńska wraz z ludnością Krety daje wzruszające dowody wdzięczności i przywiązania do swego rządu narodowego.

Dzienniki podkreślają zgodnie, że rząd jest dostatecznie silny, by w oparciu o cały naród móc zapewnić porządek i spokój w pań- stwie.

Według informacji prasowych nadchodzących z Canea, elemen- ty komunistyczne przyłączyły się do powstańców.

W obecnej chwili na rogatkach miejskich stoją silne oddziały wojskowe, które zatrzymują bezwzględnie wszystkich podejrzanych.

Dzienniki donoszą również, że powstańcy rozproszyli się z chwilą ukazania się pierwszych eskadr lotniczych.

Ludność miasta zajęła wrogie stanowisko wobec powstańców, traktując ich jak zwykłych przestępców.

W obecnej chwili — kończy swój komunikat ateńska agencja telegraficzna — cała ludność Krety daje wyraz w spontanicznych manifestacjach przywiązania i wierności dla rządu.

Literaci hiszpańscy

są gotowi do ofiar na rzecz Hiszpanji Narodowej

LIZBONA, Pat. Donoszą tu z Vitorji (Hiszpanja): Ogólno - hiszpański związek autorów z wybuchem hiszpańskiego ruchu narodo- wego celem przyjęcia z pomocą materialną rządowi narodowemu za- ofiarował 50 proc. wszystkich wpływów, należnych związkowi au- torów hiszpańskich.

Minister wychowania publicznego w związku z przedłużaniem się stanu wojennego wydał dekret, mocą którego zwalnia związek od wpłacania zadeklarowanej kwoty na przyszłość do skarbu, uzasadnia- jąc to zarządzenie tem, że dalsze pobieranie tak wysokiego odsetku z należnych autorom honorarjów odbija się niekorzystnie na sytua- cji materialnej literatów, kompozytorów, artystów etc.

Na rzecz skarbu pobierane będą tylko opłaty za reprodukowa- nie utworów i dzieł, które weszły do domeny publicznej.

O zmarłym autorze

najpopularniejszej wojskowej piosenki angielskiej

PARYŻ, Pat. Prasa francuska poświęca obszerne wspomnienia zmarłemu we czwartek w szpitalu autorowi słynnej piosenki żołnier- skiej angielskiej „It's a long way to Tipperary” „Jack'owi Judge.

Dziennik przypomina, że żołnierze francuscy uważali początko- wo piosenkę tę za hymn narodowy angielski, ponieważ pierwsze puł- ki angielskie, które lądowały w Boulogne, schodziły z okrętów z tą piosenką na ustach.

Dziennik przypomina pozatem, że piosenka ta powstała w wy- stępie zakładu, jaki Judge w 1912 r. podjął z jednym ze swych przy- jaciół na temat: czy można w ciągu jednego dnia skomponować tekst i muzykę piosenki. Skomponował on wówczas tę piosenkę i w dwa lata później została ona włączona do programu rewji w jednym z music - hall'ów londyńskich. Rewja, która była grana w przeded- niu i w okresie wybuchu wojny. Piosenka ta zdobyła taką popular- ność wśród żołnierzy angielskich, wyjeżdżających na kontynent, że wraz z nimi przeszła przez Canal i rozpowszechniła się po całej Francji. Piosenka wskutek swej popularności uzyskała w Anglii kil- kaset wydań i wydawcy, którzy nabyli prawa autorskie, przez wdzięczność dla autora zapewnili mu dożywotnią emeryturę, aczkol- wiek prawa jego autorskie już wygasły.

Dynamitowy zamach

na pociąg

MEXICO, Pat. Wczoraj dokonano zamachu na pociąg pasażer- ski pomiędzy Tempico a San Luis Potosi.

Na szynach kolejowych podłożono bombę dynamitową. 3 oso- by zostało zabite, 19 rannych.

Zamachowcy usiłowali zdobyć pociąg szturmem, jednak zostali odparci przez żołnierzy stanowiących eskortę z pociągu. Przewódca bandytów, którzy dokonali zamachu, Lobardo Tapia, został zabity.

Był on byłym deputowanym, zbliżonym do Cedillo- stów. Tapia z chwilą wybuchu powstania gen. Cedillo oddał się do dyspozycji wojsk federalnych, później jednak zdradził wojska rzą- dowe i na własną rękę podjął akcję wywrotową.

Wynalazek roślinnego paliwa

PARYŻ, Pat. B. lotnik pilot Jean Giovanelli oświadczył prasie, że po 4-ch latach prac nadawczych udało mu się ostatecznie wytwor-zyć nowe paliwo płynne, jako pochodną destylacji roślin.

Nowe paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach, niemal identycznych, jak zwykła benzyna. Cena benzyny roślinnej ma się kalkulować nie wyżej, aniżeli cena benzyny pochodzenia mineral- nego. Surowcem dla produkcji nowego paliwa płynnego są ziola, produkcja których z hektara wynosi 40 do 50 ton. Po przeróbce z ro- ślin tych osiągnąć można około 4 ton paliwa płynnego

Programy radiowe

WILNO

Niedziela dnia 31 lipca 1938 r.

8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 11.45 „Ze wspomnień aktora” — feljton Franciszka Rychłowskiego. 12.03 Poranek symfoniczny z udziałem chóru. 16.00 „Chrzcziny u Jurków” w oprac. Edwarda Ciukszy w wyk. zespołu „Kaskada”. 20.00 „Pan Epifanusz na letnisku” — wieczorynka. 20.30 Gwada świetlicowa. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Niedziela 31 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7.20 „Wiśła do polskiego morza”. Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Dzień Nowogródka. Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa”. „Jan z Tenczyń” — szkice literackie. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powstanie Teatr Wyobraźni. „Gość z Ameryki” — słuchowisko. 17.50 Recital śpiewaczy. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „W świetlicy Tatarskiego Oddziału Z. S. w Nowogródku” — audycja słowno-muzyczna. 18.30 „W tysiącach ogródków” — podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program na jutro. 20.05 Feliks Mendelssohn (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Ta — joi” — wesola audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 „Trubadur” — opera. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, dnia 1 sierpnia 1938 r.

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00—11.57 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja Pokutkowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starożytności. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „W królestwie milionów słów” — feljton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Pieśni Verdi’ego. 18.30 „For-tepian i księżka” — audycja. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wiśła do polskiego morza”. — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

B. K A T Z

Lekarz Dentysta
W. Pohulanka 2, tel. 26-83
powrócił.

NOWOOTWATA

BIBLIOTEKA
Teresy Łopuszyńskiej
WILNO,
Śniadeckich 3 (róg Mostowej)

Beletrystyka w języku polskim i francuskim.
— Książki dla dzieci i młodzieży. —
NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.

Werki k/Wilna

Pensjonat chrześcijański, nad Wilją, las, woda, sporty. Ceny umiarkowane. Wolne pokoje od 23. VII. Informacje: Pensjonat Werki, poczta Jeruzolimka, lub Orbis.

Marne święta bez Krupnika

BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz, używając zaprawy korzennej Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.
Poleca Farm.

WŁADYSŁAW TRUBIŁKO

skład apteczny.
Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
— Specjalność zioła lecznicze. —

Żądacie „Słowa”

we wszystkich punktach
sprzedają gazet na te-
renie Śląska i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Pogrzeb ofiar katastrofy samolotu

Warszawa — Bukareszt

WARSZAWA. Pat. Dziś o godz. 10 rano po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Józefa odbył się pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Powązkach ś.p. Olimpiusza Narłowskiego, pilota komunikacyjnego — Zygmunta Zarzyckiego — radiooperatora radiowego i Franciszka Panka mechanika pokładowego — Polskich Linii Lotniczych „Lot”, którzy zginęli w służbie lotniczej w dniu 22 lipca w katastrofie polskiego samolotu pod Czerniowcami.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział prócz rodzin poległych lotników, przedstawiciele ministerstwa komunikacji z dyr. mjr. Piątkowskim, nac. inż. Małeckim i inż. Polturakiem na czele, dyre-

kcja i przedstawiciele rady nadzorczej PLL „Lot” z dyr. mjr. Makowskim, przyjaciele i koledzy.

Po odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo pożegnał poległych lotników w imieniu PLL „Lot” dyr. Makowski.

W chwili, gdy trumny spuszczały do grobu pluton honorowy wojsk lotniczych sprezentował broń a orkiestra wojskowa odegrała sygnał wojska polskiego i marsza żałobnego. Na mogiłach lotników złożono wiele wieńców: od rodzin, ministra komunikacji, ministerstwa komunikacji, dyrekcji „Lotu”, rady nadzorczej „Lotu”, prefektury w Cernauti w Rumunii i kolegów.

Kiedy obcisci w tym roku maturzyści mogą powtórzyć egzamin

WARSZAWA PAT. W związku z prośbami tegorocznych maturzystów, którzy nie złożyli egzaminu dojrzałości, zwykłego lub rozszerzonego w terminie wiosennym, o dopuszczenie do powtórzonego egzaminu w jesieni, br. Min. W.R. i O.P. zawiadamia, że nie zorganizuje dla tych kandydatów egzaminu w okresie jesiennym.

Kandydaci, którzy nie złożyli zwykłego lub rozszerzonego egzaminu dojrzałości w terminie wiosennym, mogą egzamin ten powtórzyć najwcześniej w terminie zimowym — styczeń — luty — 1939 r. daty egzaminów podadzą zainteresowanym kuratoria okręgów szkolnych.

Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że wbrew rozpowszechnionemu pogłoskom tegoroczne egzaminy dojrzałości wypadły korzystniej niż w latach ubiegłych.

Liczba wydanych świadectw dojrzałości przekracza liczbę świadectw wydanych w latach poprzednich, a ogólny procent kandydatów którzy złożyli egzamin dorównuje stosunkowi procentowemu w latach ubiegłych, jakkolwiek w r.b. do egzaminów dojrzałości dopuszczali byli wszyscy uczniowie klasy 8-jej bez względu na postępy czynione w ciągu roku.

Lisieux
Paryż
fakultatywnie
Lourdes

Pielgrzymka 19.VIII — 23.VIII

zł. 295.— łącznie z paszportem

WAGONS-LITS/COOK
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

BLACHE
OCYNKOWANA
TAŚMOWA
„SĘDZIMIR”

POLECA

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, KONSKA 16, tel. 2-91.

Notatki radiowe

DZIEŃ NOWOGRODKA W POLSKIM RADJO

Pośród niedzielnych audycji regionalnych Polskie Radio wprowadza do programu dnia 31 lipca — „Dzień Nowogródka”. Regionalną tę audycję organizuje Rozgłoszenia w Baranowiczach, która po raz pierwszy wchodzi do programu na falę ogólnopolskiej.

Transmisję nowogródzką rozpocznie o godz. 9.15 reportaż malujący piękno Nowogródka i okolic, w opracowaniu Jundziłł — Bahńskiego, Cis-Bankiewicza — R. Horoszkiewicza.

Msza święta transmitowana będzie również z Nowogródka; po nabożeństwie pogadanka o przeszłości tego miasta, które było kolebką Mickiewicza — wygłosi J. Żmigrodzki. Następnie nadana zostanie transmisja z posiedzenia „Dni Mickiewiczowskich” i wreszcie na zakończenie — audycja regionalna w opracowaniu W. Zdarskiego p. t. „W nowogródzkiej stronie”.

W godzinach popołudniowych o godzinie 18.00 znajdą słuchacze w programie jeszcze jedną audycję z Nowogródka; tym razem będzie to audycja słowno-muzyczna p. t. „W świetlicy tatarskiego Oddziału Z. S.” w Nowogródku, opracowana przez Romana Horoszkiewicza.

WIŚLA DO POLSKIEGO MORZA Z MIKROFONEM RADJOWYM
Wielka impreza muzyczna Polskiego Radja.

Zespoły i artyści radiowi coraz częściej wychodzą poza mury studiów, coraz chętniej występują bezpośrednio przed słuchaczami, coraz żywiej jest ich kontakt z publicznością. Tego rodzaju radiowe koncerty publiczne nie ograniczają się do zamkniętej sali lub ogrodu, ale przenoszą się również na peryferie miast, a nawet daleko poza granice siedziby swych rozgłoszeń.

Taką wielką tegoroczną imprezą muzyczną, będzie podróż z mikrofonem statkiem po Wiśle aż do morskich wybrzeży. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka Radjowa” Aniela Szlemfińska i — jako konfektanjer — Henryk Ładosz, na statku Tow. „Vistula” w niedzielę 31 lipca pożegnają o godz. 7.20 pogodnym koncertem stolicę i słuchaczy.

Pierwszym etapem tej wesołej propagandowej podróży będzie Płock, który swym pięknym położeniem i starymi murami stylowych budowli tworzy wspaniałe tło koncertu. Wieczorny koncert w Płocku przeznaczony został dla

publiczności miejscowej, a zatem nie będzie transmitowany. Następnego dnia zatrzyma się zespół radiowy w Włocławku, by o godz. 12.10 przedstawić się miejscowej ludności, poczem ruszy w dalszą drogę do Torunia. W historycznym tem mieście wystąpią artyści o godzinie 19.30, przy czym koncert ten transmitowany zostanie na całą Polskę. Nazajutrz t. j. dnia 2 sierpnia witają nas artyści do Grudziądza, gdzie koncertować będą dla miejscowej publiczności. Dalsza podróż prowadzi przez Tczew, gdzie zespół radiowy przesiądzie się na parowiec morski „Carmen”, na pokładzie którego koncertować będzie dnia 3 sierpnia o godz. 7.00. Jeszcze tego samego dnia odbędzie się uroczysty wjazd radiowej ekipy do Gdyni. Następnego dnia 4 bm. o godz. 16.00 zorganizowany zostanie na Oksywi „koncert dla marynarzy”, transmitowany na wszystkie rozgłoszenia, wieczorem zaś koncert w Orłowie, który transmitowany nie będzie.

Dnia 5 b. m. odbędzie się koncert w Wielkiej Wsi; w sobotę zaś 6 bm. w Chojnicach nad jeziorem Charykowskim, skąd o godz. 16.00 nadana zostanie transmisja na całą Polskę. Tutaj też zakończy się podróż mikrofonowa, która z pewnością na długo zostanie w pamięci zarówno publiczności jak i radiosłuchaczy.

MISTRZOSTWA NADAWANIA I ODBIORU ZNAKÓW MORSA
na Dorocznej Wystawie Radjowej w Warszawie

Jak się dowiadujemy, 3 września br. i dni następnych w programie imprez Dorocznej Wystawy Radjowej w gmachu YMCA odbędzie się Pierwsze Ogólne polskie Mistrzostwa w odbiorze i nadawaniu znaków Morsa. Regulamin mistrzostw został już opracowany. Dla zawodników, którzy zdobędą miejsca punktowane, przewidziano — oprócz szeregu nagród honorowych i dyplomów — bardzo cenne i mile upominki. Między innymi T-wo Okrętowe Żegluga Polska S. A. ofiarowało bezpłatną podróż dalekomorską, a Polskie Linie Lotnicze „Lot” — srebrne etui. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na konkurencję grup amatorów i zawodowców, zgłoszonych już z całej Polski. Życzącym sobie wziąć udział w zawodach, Biuro Dorocznej Wystawy Radjowej w Warszawie ul. Konopnickiej 6, wysłała dokładny tekst regulaminu zawodów i deklarację.

W terenie i na torach

Musimy mieć więcej imprez międzynarodowych

Najlepszym czynnikiem propagandowym sportu i wychowania fizycznego, są dobrze zorganizowane i na odpowiednim poziomie stojące zawody sportowe, rozgrywane o wysoką stawkę.

Nic też dziwnego, że wielkie mecze o puchar Davisa, czy wyścigi kolarskie dookoła Francji, wreszcie bieg dwóch ósemek wiosłarskich na Tamizie, budzą ogromne zaciekanie, nie tylko w mieście rozgrywania tych zawodów, lecz wśród sportowców całego świata.

Obok tych wielkich zawodów i co cztery lata powtarzającej się Olimpiady, są, rzecz oczywista, imprezy o nieco mniejszym znaczeniu. Organizowane są spotkania międzynarodowe. Przeprowadzane są zawody o cały szereg pucharów przechodnich, ofiarowanych przez wybitnych przedstawicieli rządów, czy też przez głowy państwa.

Zawody sportowe budzą ciekawość. Powiedzieliśmy, że są one najlepszym czynnikiem propagandy zdrowych zasad krzewienia kultury fizycznej.

Bez zawodów sport nie może rozwijać się. Jeżeli nie będzie imprez, to nie będzie i zawodników, a jak nie będzie zawodników, to niepotrzebne staną się boiska, trybuny i urządzenia sportowe, gdyż dla gimnastyków i ludzi uprawiających sport przygodnie, niepotrzebne staną się ani gi-gantyczne skocznie narciarskie, ani też trampoliny przy basenach pływackich i inne urządzenia.

Rozumowanie nasze zdaje się być logiczne i słuszne. Powtarza my więc raz jeszcze zasadniczą w tym artykule myśl. Muszą się odbywać jak najczęściej zawody sportowe o wysoką jakąś stawkę. Święta wychowania fizycznego, czy imprezy pokazowe bez czynnika walki nigdy nie potrafią zelektryzować tłumów i nigdy nie potrafią obudzić entuzjazmu szczerzego i gorącego, w którym można bardzo często dopatrzeć się cech prawdziwego patriotyzmu.

Obecnie możemy przejść do stosunków sportowych w Wilnie.

Uważamy, że Wilno nie potrafiło dotychczas w sposób umiejętny wykorzystać szeregu nadarzających się sposobności i okazji przy nawiązywaniu stosunków z najbliższymi naszymi sąsiadami jak: Estonją, Łotwą, Prusami Wschodnimi, a nawet Finlandją.

U nas organizowane są ciągle imprezy o charakterze propagandowym, i z tego okresu propagandowego nie możemy wydosłać się, a to jest źle, bo tu właśnie tkwi zasadniczy błąd polityki wileńskich władz sportowych, które niestety nie prowadzą skoordynowanej pracy, a tylko od czasu do czasu przejawiają sporadyczne wysiłki i na tem wszystko się u nas w sporcie kończy.

Brak jest porozumienia między poszczególnymi związkami o kręgowymi. Powinien powstać jakiś komitet, coś w rodzaju powiędziabym, „centrali” wszystkich związków okręgowych a „centralka” ta uzgadniałaby wszystkie działania aktualne i ustalałaby terminy imprez międzynarodowych. Ponadto mogłaby ta nowa organizacja nadawać ton całemu życiu sportowemu Wilna. Nie jest to bynajmniej entuzjastą jeszcze jednej organizacji w sporcie, lecz jeżeli bez głosu pozostaje Miejski Komitet WF i PW, a Osrodek WF ma całkiem inne cele, więc w takim razie siłą rzeczy za chodzi życiowa potrzeba stworzenia organizacji, któraby stała na czele wszystkich klubów i stowarzyszeń sportowych Wilna. Wiem doskonale, że wyłonią się trudności techniczne. Trzeba będzie szukać ludzi do zarządu, brak będzie lokalu, no i trzeba będzie mieć pewną prawną podstawę do działania i sankcję wobec klubów i związków okręgowych.

Wysuwam myśl, lecz nie wiem czy zostanie ona zrealizowana za miesiąc, czy za rok. Wierzę jednak, że życie sportowe zmusi po ważnie zastanowić się nad tą sprawą i wcześniej czy później, a coś w rodzaju centralnego komitetu sportowego powstanie.

Trzeba nareszcie wyjść z tego okresu organizowania imprez propagandowych. Dziś o sporcie dzie

ki: prasie, radju, i ludziom pracującym w terenie, niema człowieka, któryby nie wiedział co to jest sport. Każdy wie, że przez uprawianie sportu wzmacnia się organizm i reguluje się system nerwowy.

Propaganda sportu i wychowania fizycznego, nawet tu u nas na Wileńszczyźnie, jest dostatecznie nasiloną. Zachodzi jednak konieczna potrzeba zmienienia formy tej propagandy. Jeżeli w dalszym ciągu organizować będziemy zawody li tylko z punktu widzenia propagandowego i wszelkie niedociągnięcia usprawniwać będziemy tem, że jesteśmy bardzo młodzi i niedoświadczeni, i że jeżeli chodzi o zawody propagandowe, to powinniśmy się propagandowe, to trzeba cieszyć się z tego, że obudzili one tak znaczne zaciekanie i t.p. i t.p. Takich usprawnień jest całe mnóstwo. Popełniamy zasadniczy błąd w szukaniu usprawnień. Błąd polega na tem, że zacinamy całkowicie o walorach sportowych. Obojętne nam jest kto i jakie osiągnął wyniki i czy zawodnicy mieli ku temu odpowiednie warunki. Efekt prawie minimalny.

Jeżeli w dalszym ciągu będziemy tylko usprawniali się i zadawaliśmy przeciętności, a nie zrodzą się jakieś wyższe cele i ambicje, to nigdy nie będziemy mogli poszczycić się powojniejszymi rezultatami pracy.

Dlatego tak bardzo zależało nam wszystkim, żeby Wilno stało się raz nareszcie miastem posiadającym drużynę ligową. Właśnie dlatego, że ta cała „Liga” to ekstraklasa piłkarska polskiego. Wówczas rozumieliśmy i wyczuwaliśmy doskonale dlaczego nam potrzebna jest „Liga” i na czym ona polega, lecz jeśli chodzi o inne gałęzie sportu, to niestety musimy przyznać szczerze, że nie do rośliśmy jeszcze do poziomu „ligowego”. Sporadycznie tylko wypadły. Jakies gdzieś czasami zostaną zorganizowane zawody i potem przez długi, długi okres czasu cisza, ten błogi spokój, który łączy się bezpośrednio z potrzebą odpoczynku, nie zasługuje na uznanie i w żadnym wypadku nie może być źródłem płynących usprawnień.

Odpoczynek należy się jednak tym, którzy pracują i którzy nań zasługują. Tymczasem nasi panowie organizatorzy i ci wszyscy, za małymi wyjątkami, którzy stoją na czele wileńskiego życia sportowego, najczęściej zapominają o istotnych walorach imprez sportowych, ulegając złudzeniu, że tak jak jest, to najlepiej i, że nie da się już nic nowego wprowadzić, ani zreformować.

Sportowe życie jest tak bogate i urozmaicone, że nie uznaje szablonu i dusi się w atmosferze wiecznien organizowanych imprez o charakterze propagandowym.

Rzecz zrozumiała, że z chwilą gdy zaczną u nas coraz częściej odbywać się poważne imprezy o charakterze międzynarodowym, to wzrastać zacznie przez to samo i propaganda, lecz będzie to propaganda całkiem innego gatunku i o innym znaczeniu.

Łotwa posiada niezłych lekkooatletów. Ma silnych: piłkarzy i hokeistów. Ponadto na uwagę zasługują narciarze, a na specjalne wyróżnienie od wielu lat zasługują zespoły gier sportowych.

Niemal to samo da się powiedzieć o Estonji, która pod każdym względem zasługuje na to, żeby utrzymać z nią bliższą łączność sportową.

Z Prusami Wschodnimi utrzymujemy łączność tylko z lekkooatletyką i na tem prawie koniec, a przyjazd drużyn: bokserskich, piłkarskich, czy hokejowych nie pociągłaby za sobą specjalnie wielkich wydatków.

Przed nami otwiera się obecnie możliwość nawiązania stosunków sportowych z Litwą.

Z tego wszystkiego widzimy, że z chwilą gdy unormowane zostaną warunki sportowe Wilna z zagranicą, to zyska na tem dobro sportu wileńskiego, zyska propaganda.

Jarwan.

Dziś mecz o wejście do Ligi

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się w Wilnie na boisku przy ul. Włocławskiej, ostatni w Wilnie mecz o wejście do Ligi PZPN rozegrany między drużynami: — PKS — Luck a Makabi Wilno.

Silna drużyna PKS-u wystąpi, w składzie następującym:
Dożański (Suchodolski), Mazur, Wróblewski, Wolski, Wieczorek, Strzyż, Pur-schel, Zelanow, Kilewski, Wałmiedzienko, Molczanowski i Kosiarz.

26 państw zgłosiło się do mistrzostw lekkoatletycznych Europy

Do mistrzostw lekkoatletycznych Europy, które się odbędą w dniach od 3 do 5 września r. b. w Paryżu zgłosiło się 26 państw a mianowicie: Albania, Belgja, Bułgaria, Danja, Estonia, Finlandja, Luksemburg, Łotwa, Malta, Niemcy, Nor-

wegja, Portugalia, Polska, Francja, Grecja, W. Brytania, Holandia, Irlandja, Włochy, Jugosławia, Rumunja, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja i Węgry.

Dziś w niedzielę

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE

Na kortach Legii zakończenie kobiecego meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja o puchar Królowej Marii Jugosłowiańskiej.

Na boisku Polonii — mecz piłkarski Jugoslawia — Polonia.

Na stadionie Wojska Polskiego — mecz o wejście do Ligi Legia — Unia (Lublin).

NA PROWINCJI

W ŁODZI — mecz o wejście do Ligi Union Touring — RKS Zagłębie.

W KRAKOWIE — mecz o wejście do Ligi Garbarnia — Dąb.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH — mecz o wejście do Ligi Śląsk — Gryf.

WE LWOWIE — zakończenie zawodów konnych o mistrzostwo wojska, — mecz o wejście do Ligi Czarna — Rewera i mecz waterpolo Legia (Warszawa) — Pogoni.

W POZNANIU — mecz piłkarski — Warta — Legia.

W KRUSZWICY na Gopie — eliminacyjne zawody wioślarskie przed meczem Polska — Węgry.

W GRUDZIĄDZU — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań W WILNIE — mecz o wejście do Ligi Makabi — PKS Luck.

W GRODNIU — mecz o wejście do Ligi WKS Grodno — Pogoni (Brześć).

ZAGRANICĄ

W CZERNIOWCACH — zakończenie meczu lekkoatletycznego Polska — Rumunja.

W BRASSOVIE — zakończenie meczu tenisowego Polska — Rumunja.

W BERLINIE — mecz finałowy o puchar Davisa Niemcy — Jugosławia.

W PARYZU — zakończenie wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

W PRADZIE — Budapeszcie — rewanżowe mecze półfinałowe o puchar Europy Środkowej.

Węgry walczą na polskich łodziach ale z własnymi wioślarzami

Reprezentacja węgierskich wioślarzy na mecz z Polską przybędzie do Poznania w dniu 10 b. m. Goście przyjadą bez

własnych łodzi, które dadzą im do dyspozycji Polskie kluby. Węgry przywożą natomiast ze sobą własne wiosła.

Z życia katolickiego

WIZYTACJA KANONICZNA PARAFII W NOWEJ — WILEJCIE

WILNO. — Dzisiaj J. E. ks. Arcybiskup — Metropolita Romuald Jałbrzykowski dokona wizytacji kanonicznej parafii w Nowej — Wilejce. Arcybiskup przybędzie do Nowej Wilejki o godz. 8 zrana. Bezpośrednio po tym, nastąpi ingres i zostanie odprawione w kościele parafialnym nabożeństwo ingresowe. W czasie uroczystości, Ks. Arcybiskup będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania (r.).

PIELGRZYMKA Z OSTREJ BRAMY DO KALWARII

W niedzielę, dnia 31 lipca r.b. wyrusza do Kalwarii pielgrzymka parafii Ostrobramskiej, pod przewodnictwem O.O. Karmelitów. Rano w Kościele św. Teresy o godz. 6 prymaria z okolicznościowym kazaniem, poczem wszyscy biorący udział w pielgrzymce zbiorą się na uciej przed kaplicą Ostrobramską, skąd ok. godz. 7.30 nastąpi wyruszenie do Kalwarii. Po przyjeździe do Kalwarii zostanie tamże w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej odprawiona Msza św.

ODPUST PORCUNKULY W KOŚCIELE PO — BERNARDYŃSKIM

Od południa 1 sierpnia, aż do zachodu słońca — 2 sierpnia, na nocy Przywleju Ojca św. Leona XIII, z dnia 19 listopada 1901 roku, każdy katolik po odbyciu spowiedzi i komunii św. może dostąpić odpustu zupełnego tyle razy, ile razy:

- 1) nawiedzi kościół po-Bernardyński;
 - 2) na intencję Ojca św. odmówi: 6 Ojcze Nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.
- UWAGA: a) Spowiedź nie konieczna ma być odprawiona w kościele po-Bernardyńskim, i można ją odbyć w ciągu ośmiu dni poprzedzających odpust lub w ciągu siedmiu dni następujących po dniu odpustowym.
- b) Modlitwy mają być odmawiane ustnie;
- c) Opust można ofiarować za siebie lub za dusze w czyśćcu zostające.
- Porządek nabożeństw w dniu 2 sierpnia jak stałe w niedzielę i święta.

UROCZYSTOŚCI W PODSWILU

W Podswilu znajduje się kościół, wybudowany staraniem tamtejszych oddziałów K.O.P. Przy tej właśnie świątyni odbyła się dnia wczorajszego b. miła uroczystość. Podswile odwiedził mianowicie J.E. ks. Arcybiskup — Metropolita Jałbrzykowski, który przybył tam, aby zapoznać się z warunkami pracy wojskowej parafii. Dostojnego gościa powitało duchowieństwo wojskowe, władze K.O.P. miejscowego z kompanią honorową i orkiestra oraz przedstawiciele Rodziny Wojskowej i ludność okoliczna. Po powitaniu, przemówił do zebranych Ks. Arcybiskup — Metropolita, dziękując Rodzinie Wojskowej i K.O.P. za wybudowanie świątyni i roztaczanie nad nią stałej opieki.

Po południu w kasynie odbyło się przyjęcie, wydane przez wojsko na cześć Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i towarzyszących Mu kapłanów. (r.).

NOWY DOM KATOLICKI W BOBROW SZCZYŹNIE.

(Od specjalnego wysłannika)

BOBROWSZCZYŹNIA. — Do szeregu młodszych parafii archidiecezji wileńskiej należy parafia w Bobrowszczyźnie. Została ona zorganizowana podczas okupacji niemieckiej w roku 1917. W tym też roku wybudowano dla jej mieszkańców kościół, ufundowany przez Antoniego Iwaszkiewicza. Parafia ta, biedna i pracująca w ciężkich warunkach, potrafiła jednak zdziałać wiele.

Oto na gruntach kościelnych członkowie organizacji Akcji Katolickiej założyli już dwie spółdzielnie: mleczarską i handlową, a ostatnio rozpoczęli budowę młyna wodnego i wzniesli nowy dom katolicki. Stał on w pobliżu kościoła, przy głównej drodze.

Zbudowany jest z drzewa; wewnątrz posiada dużą salę zebrań (teatralną) i kilka mniejszych sal, przeznaczonych dla poszczególnych organizacji Akcji Katolickiej, istniejących w Bobrowszczyźnie.

Należy przytem podkreślić, że dzięki energii miejscowego ks. proboszcza Czesława Kulikowskiego i wielkiej ofiarności mieszkańców Bobrowszczyzny, dom ten został szybko wybudowany i wykończony.

W dniu 28 bież. miał zaś odbyło się jego poświęcenie i oddanie do użytku społeczeństwa. Aktu poświęcenia dokonał J.E. ks. Arcybiskup — Metropolita Jałbrzykowski, ławiający w tym dniu w Bobrowszczyźnie z okazji wizytacji kanonicznej. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo, władze, przedstawiciele organizacji społecznych i parę tysięcy wiwatów (r.).

KATOLICKI DOM ZDROWIA NAD GRANICĄ BOLSZEWICKĄ

(Od specjalnego wysłannika)

BOBROWSZCZYŹNIA. — Parafia katolicka w Bobrowszczyźnie, w pow. Jędrzejowskim, a więc już na pograniczu bolszewickim, wystąpiła z o. pożyteczną inicjatywą która w tutejszych warunkach nabiera olbrzymiej wagi.

Dzięki zabiegom ks. prob. Czesława Kulikowskiego i pomocy organizacji społecznych oraz ludności zarówno katolickiej, jak i prawosławnej, rozpoczęto budować w Bobrowszczyźnie na terenie

nie kościelnym, dom zdrowia — który m. in. podejmie walkę z panującą tam wszechwładnie jaglicą. Na pograniczu lud jest ubogi, a szpitale znajdują się przeważnie tylko w miasteczkach powiatowych. To też w okolicach Bobrowszczyzny są miejscowości, w których niemal wszyscy mieszkańcy są zarażeni chorobą oczu — jaglicą. W tych więc warunkach dom zdrowia staje się płodową wprost opatrnością. A że znaczenie jego doceniają wszyscy mieszkańcy okolicy, może najlepiej świadczyć fakt, iż zgodnie, ramię przy ramieniu, wznoszą go i katolicy i prawosławni.

W dniu 28 bm. odbyło się poświęcenie fundamentów pod ten dom. Poświęcił je ks. dyr. R. Świrkowski w obecności kilku tysięcy osób. Budowa domu zdrowia posuwa się razne naprzód i wkrótce będzie on wykończony (r.).

POŚWIĘCENIE FUNDAMENTÓW POD BUDOWĘ SZKOŁY S.S. NIEPOKALANEK W GŁĘBOKIM

Donoszą z Głębokiem, że w dniu 28 bm. J.E. ks. Arcybiskup — Metropolita Romuald Jałbrzykowski poświęcił tam kamień węgielny pod budowę domu szkolnego S.S. Niepokalanek. Od kilku lat S.S. Niepokalanek prowadzi w Głębokiem szkołę krawiecko — bielińską z trzyletnim kursem. Na wiosnę bież. roku opuściło jej mury pierwszych 18 absolwentów (z dyplomami czeladniczymi).

Do szkoły zgłasza się b. dużo kandydatów S.S. Niepokalanek, chcąc umożliwić im wszystkim naukę, rozpoczęły budowę nowego gmachu szkoły na ofiarowanym im przez Sejmik Powiatowy placu. Będzie to budynek murowany o wymiarach 40 m. — 42 mtr. (r.).

ZJAZD KATOL. STOW. MŁODZIEŻY W STOŁPCACH

Celem wykazania sprężystości organizacyjnej i podniesienia ducha katolickiego na wschodnich rubieżach Polski odbył się w Stołpcach dnia 24 lipca b.r. zjazd Katol. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z okręgu Nowogródzkiego. Pomimo niedogodnej pory zniw przybyło z 20 miejscowości; około 200 druhów i druchenek. Największą zwartą grupą przybyła z Baranowicz. Zjazd rozpoczął się przyjęciem raportu przez Diecezjalnego Dyrektora Akcji Katolickiej Ks. Ka. zmiara Łomackiego, który w otoczeniu kilku asystentów i instruktorów przywitał zgromadzoną młodzież. Uroczyste nabożeństwo w częściowo odrestaurowanym barokowym parafialnym kościele odprawił ks. kan. Szczerbiński, na którym podniósł kazanie o przywiązaniu do wiary ojców i polskości przy Ojciec Dominikanin ze Lwowa stawiając za wzór kandydata na świętego, także spoczywającego ojca Fabjana Małyszewskiego.

Po nabożeństwie ze stopni kościoła przemówił do młodzieży i tłumów wieny dyr. Dje. Kat. Stow. Młodzieży p. Mgr. Holak. Poczem odbyła się defilada, którą przybliżył księża kanonicy Szczerbiński i miejscowy Dudziński, wraz z panem starszą Kowalskim, inspektorem szkolnym i licznym gronem duchownych.

O godz. 4 odbyły się obrady, na których przewodniczył ks. dyr. Łomacki. Kolejno przemawiali ks. kan. Szczerbiński, ks. dyr. K. Łomacki, p. dyr. Mgr. Holak nawołując do wielkiej miłości Boga i Ojczyzny, do sprężystości i zaradności organizacyjnej.

W sprawozdaniach wykazano, że w całej Polsce jest ponad 430 tysięcy młodzieży zrzeszonej w Kat. Stow. Młodz. Męskiej i Żeńskiej i że to jest obecnie najmniejsza organizacja młodzieżowa w Polsce.

ZNANA SOL MORSZYŃSKA

jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy.

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

O ZWROT DOKUMENTÓW M. LIDY

LIDA. Zarząd Miejski w Lidzie za pośrednictwem Związku Miast w Polsce zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wycofanie znajdujących się w Litewskim Centralnym Archiwum w Kownie dokumentów miejskich m. Lidy, dotyczących gruntów i mienia miejskiego. Przedwojenne archiwum lidzkie wywiezione zostało do Rosji, poczem bolszewicy oddali je Litwinom. Wobec powyższego Zarząd Miejski w Lidzie do chwili obecnej nie może ustalić dokładnego stanu swego majątku ze względu na brak dawnych planów i inwentarzy gruntowych.

ŁODZIANIN UTONAŁ W NAROCZU

WILNO. W dniu 28 lipca na jeziorze Narocz burza wyrwała kajak, którym jechał Tomko Konstancy st. m-c Łódzi. Tomko znalazł śmierć w głębiach jeziora. Ciało dotychczas nie znaleziono.

UTONIĘCIE W JEZIORZE DAUGLE

WILNO. Onegdaj w czasie kąpiel w jeziorze Daugle na ter. pow. brasia wskiego utonął 12-letni Romanowski Bronisław. Zwłoki wydobyto i oddano rodzicom, którzy mieszkają we wsi Połaniec gm. opeskiej.

Jak biurokracja zwalcza bezrobocie

WILNO. Wilno jako ośrodek nieuprzedmiotowiony, posiadający minimalną ilość fabryk, ma jednak znacznie rozwinięte rzemiosło.

Powoduje to dużą konkurencję przy uzyskaniu pracy. Stosowane są powszechnie egzaminy kwalifikacyjne, których pomyślny wynik decyduje o możliwości ubiegania się o warsztat.

Od pracownika rzemieślniczego wymaga się dużej znajomości, sumiennosci i wydajności pracy.

Prócz ludzi dużym konkurentem jest maszyna i jej wyroby precyzyjne.

Do niedawna organizacje zawodowe pracowników rzemieślniczych i pracodawców miały układy zbiorowe, które gwarantowały zawsze fachowych rzemieślników, którzy znów mieli pewność należytego wynagrodzenia. Obecnie sytuacja się zmieniła. Fundusz Pracy całkowicie przejął na siebie pośrednictwo pracy, stosując do pracodawców sankcje karne w wypadku bezpośredniego angażowania pracownika.

Stan taki mógłby być uzasadniony i nie wytwarzałby ano-

malji, gdyby wszyscy bez wyjątku poszukujący pracy mogli być zarejestrowani w F. P. jako bezrobotni. Tymczasem rejestracja bezrobotnych jest unormowana takimi przepisami, które uniemożliwiają większej części pracowników pozostających bez pracy zarejestrowanie.

I tu powstaje błędne koło. Kto nie jest zarejestrowanym, nie może korzystać z pośrednictwa Funduszu Pracy i nigdy pracy tej nie znajdzie, bo pracodawcy nie wolno go zatrudnić.

To, że Fundusz Pracy nie tylko w powyższym wypadku nie wypełnia należycie pełnomocnictwa w wyszukiwaniu pracy, najlepiej wyświeta następujący przykład.

W dniu 28 lipca kilkudziesięciu rzemieślników, pozostających chwilowo bez pracy, otrzymało z F. P. wezwanie, aby w ciągu dwudni stawił się do robót ziemnych w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby teraz była zima i gdyby ci rzemieślnicy nie byli kwalifikowanymi murarzami, zdunami, cieślami i t. p. W sezonie budowlanym, gdy brak wszędzie mura-

rzy nie pozwolił im wykorzystać swych warunków, jest rzeczą nie slychaną.

Murarz pracuje w swoim fachu 5 — 6 miesięcy. Zarobki jego muszą być takiej wysokości, by mógł z nich zaoszczędzić na przeżycie zimą martwego sezonu budowlanego. Zimą, napewno żaden z bezrobotnych murarzy czy cieśli nie odmówi pracy ziemnej. Teraz odmawiają i nie chcą jechać. Wobec tego Fundusz Pracy żąda od nich zwrotu legitymacji i skreśla ich z ewidencji bezrobotnych. Tak więc dojdziemy wkrótce do tego, że w Funduszu Pracy będzie mały rejestr bezrobotnych, a masy ich, wyrzucone poza ramy przepisów daremnie będą kołotać o pracę.

Fundusz Pracy uważa ich będzie za „zatrudnionych“, a pracodawcy nie wolno samodzielnie za trudniać.

Tak paradoksalne rozwiązanie kwestii bezrobocia napewno nikomu korzyści nie przyniesie i nie załatwi sprawy.

Iz. A.

„Żeb pokupka nie zmar-nowała sia!”

CZYLI
RADYKALNY SPOŚOB NA MUCHY KUMA BANADYSIA

— Od tej goroncości, Antoni, tyła muchów rozpiędnio sia, co trudno strzy mać!

— Aha Banedys, wiaczorno poro, jak zapalisz swiata w chacie dyk aż hucz od nich w powietrzu, czysto jak w uhu jakim!

— I do jadzenia lazo, i spać, chulery nie dajo, — prost życia niema za imi!

Tak ot, bracie, onedys, postanowi ja rozprawić sia z imi, — poszed do kramki i kup lepiek papieru...

Powienit aligafiko posrodekku chaty i myśla sobi: „Czakajno, zarazy, bendzi wam wraz ciepłi!”

— Nu i jak? Duzo metowilas?

— A żeb ty wiedział, Antoni co ani jednal!

— Nu? Nja moza być!

— A ot, słuchaj, tak dowiesz sia jak i co!

Powienit ja, znaczy sia, ta papiera i czekam kwadrans czekam pół hodziny, ci nia siondzie chłtwa?

Owszam podciecić, tak podcieci, to jedna, to druga, ali żeb siondz — dyk nie!

Powoncha, padła, popatrzy i chodu niezad!

— Patrzaj, bracie, jakie chłtne!

— Aha! Byccam wysza adukcja pokonczyli! Powienit pokoleitnia — mozna powiedzić!

Na stodiz, zapach ich nie podmianit! Smierć swoja tut czuj! Rozbierajo się, co to lawuska adumyslowie na ich pod strojona i nia jdo!

— A te przedwojenne muchi, Banedys, tak — facycznie — durne byli! Bez pojencia niajkiego!

Pamiętam, co tedy wstontak tych dzisiejszych za wszystkim nia było, a prosto papiera klajka kładł na stół — co powiesz! — lecieł jak na miód jak! Nia obejrzysz sia a już aż czarno od ich na papierzy i trzeba nowa kłaci!

— Nu, tak ot, Antoni, jak pobaczył ja co te moje muchi takie antyigienne — złoć mnie chwycita bo, bracie, i hroszy co wydał na papiera — szkoda i z muchami chciał ja kaput zrobić tak czy siak!

Dyk, żeb pokupka nie marnowała sia, — dawaj — ja tych muchów łapać i na papiera — chłsi! — jedna po drugiej!

Zrazu, myślał ja tylko pocznat zrobić, kilka sztuk złowić, a dalej miałal już sam; iapio sie, w kumpajnia do tamtych przyłaczajo sie!

Ali, tymczasowie w taki hazard ja weszdi, bracie, tak na tych zarazów załaził się co nie zaspokoń sia raniej aż wszystkich muchów w pokoi na klej nia posadzil!

— A ilaz ich było?

— A jakie pół setki bracie! Dzwie hodziny, ali zato potem cichieko w chacie zrobiło sia i spokojność miał od muchów przez kilka dni!

— Wychodzi, znaczy sia, Banedys co ty giero! Much zwojowalas!

— Ali powiem ja tobi w sakrecie co twój sposob nianadto praktyczny, jak to mowi sia „samomu dorozie stoit!”

Toteż jak tak muchów samemu na papiera łowić, lepi prosto ich do wiadra z wodo rzucac, przynamsi hroszy te, co za papiera pładz, zekanomiby w ta pora!

— A ty myślisz Antoni co ja je jeszcze kupio? Nie! Toż przakonał sia ja już co na much ona niepodchodzono!

Ali ta papiera co już był kupiwasy, — musiała swoja służba odsłuzić, jak hroszy na nią wydał! Diatego ot i kowi!

— Nu, jak tak, — to insha sprawa!

— Tak! Antoni! Licza, co u mnie nia moza zmarnować sia! Taka już mam natura!

Teraz sam widzisz co zdarma śmiech; ze, mnie stroiasz, bo to, bracie nie chał a wysza ykunomja!

„Wincuk”.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcyjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów.

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu, (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repertoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I i II klasy gimn. n. ustr.
- 6) do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitne sily fachowe.

3331

Zjazd i zniżki kolejowe

Na „Dni Polesia” Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny. Karty uczestnictwa L. P. T. uprawniać będą do 66 proc. zniżki kolejowej w czasie od 12

Przygotowania na przyjęcie turystów

Wobec zapowiedzianych licznych wycieczek na „Dni Polesia” i „Trzeci Jarmark Poleski”, które się odbędą w dniach od 15 sierpnia do 4 września zarówno Komitet „Dni Polesia” jak i miasto czynią wielkie przygotowania w celu wygodnego pomieszczenia i wyżywienia licznych turystów.

Specjalny komitet kwaterekowy przygotował już około 2,000 kwaterek po bardzo umiarkowanych cenach. Organizowana jest również linja samochodowa od dworca kolejowego do terenu „Jarmarku”.

W pracy tej nad zapewnieniem możliwej wygody dla turystów bierze udział nie tylko ludność cywilna, lecz również i oddziały wojskowe, które oddają do dyspozycji gości przeszło 700 łóżek wraz z pościelą. Dla wygody turystów poządane jest jak najwcześniejsze zgłaszanie wycieczek pod adresem Dyrekcji „Jarmarku Poleskiego” w Pińsku.

ca kolejowego do terenu „Jarmarku”.

W pracy tej nad zapewnieniem możliwej wygody dla turystów bierze udział nie tylko ludność cywilna, lecz również i oddziały wojskowe, które oddają do dyspozycji gości przeszło 700 łóżek wraz z pościelą. Dla wygody turystów poządane jest jak najwcześniejsze zgłaszanie wycieczek pod adresem Dyrekcji „Jarmarku Poleskiego” w Pińsku.

Mąż zabił żonę i 5-letnią córeczkę?

Makabryczna zbrodnia w lesie rudziskim

WILNO. Wczoraj na posterunek policji w Rudziszczach zgłosił się Murawski Kazimierz m-c zaśc. Pienkieniaki który zameldował o makabrycznym swem odkryciu. Przechodząc przez las odległy o 1 km. od wsi napotkał w krzakach na zwłoki swojej córki Kur-

ninowej Teodory i wnuczki Pauliny lat 5. Matka i dziecko leżały w kałużach krwi z poderżniętymi nożem gardłami. Zrozpaczony ojciec praprapuszcza, że abrdni tej dokonali mógł być Piotr Kurnin, który smłk z domu.

Za Kurninem wszczęto poszukiwania.

Wypadki w ciągu doby

Liszewski Konstanty, zamieszkały we wsi Karwiliński, gm. trockiej zameldował, że na rynku Drennianym, podczas sprzedaży jagód, został osamkany na wadze, przez użycie nieprawidłowego 1.0 kil. odważnika przez Go-

ler Fejga, zamieszkałą przy z-ku Lida kim -4. Odważnik zakwestjonowano. Szczerbińska Lwa, sam. Wileńska 12, zameldowała, że w dniu 29 bm. so stała pobita przez swego męża Stanisława, z którym wspólnie nie żyje.

Masiewicz Piotr, sam. Uniwersytecka 9, przyniósł do 3 komisariatu cząstkę ludzka, znalezione na klatce schodowej tegoż domu, porzuconą prawdopodobnie przez studentów.

Spielecki Jakób, sam. R. Śmigłego 38 zameldował o wybitcu 6 szymb w oknie przez Niedźwiedzińskiego Michała.

zam. Nowogródzka 93 na tle porachunków osobistych z jego synem.

Bublewicz Bronisław, sam. Senator ska 17 zameldował, że Jatkowski, zamieszkały tamże, samowolnie usunął go wraz z rzeczami z zajmowanego mieszkania.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYŚCI I PRZY CZYNIA SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZESCIJANSKIEGO.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dzisiaj 31
Ignacego
jutro
Piotra w ok.

Wschód słońca g. 3.27
Zachód słońca g. 7.23

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 30 LIPCA 1938 ROKU
Ciężnienie średnie: 765.

Temperatura średnia: + 22.
Temperatura najwyższa: + 28.
Temperatura najniższa: + 16.
Opad: ślad.
Wiatr: zmienny.
Tętno: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie, przelotne opady.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

DO WIECZORA DNIA 31 LIPCA B.R.

W Polsce zachodniej i środkowej pogoda o zachmurzeniu niewielkim, na pozostałym obszarze kraju przeważnie dość dużym. Skłonność do burz. Temperatura powyżej 25 stopni. Stabe wiatry z kierunków zmiennych.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

P. Jundziłła — ul. Mickiewicza 33, S-ów Mańkowiec — ul. Piłsudskiego 30, Chrościński i Czapiński — ul. Ostrobramska 25, J. Filemonowicz — K. Maciejewicz — ul. Wielka 29, Petkiewicz — Januszkiewicz — ul. Zarzeczna 20.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA
— „INSTYTUT GERMANISTYKI”,
Zamkowa 10, nauka języka niemieckiego: przygotowania, powtórki, matury, egzamina konkursowe, biegłość.

3141
ROZNE

ORBIS

Wycieczka na Targi Królewskie ze zwiedzaniem Kowna w dniach 20 — 24 VIII. 38 r. Cena udziału zł. 148. Zapisy i informacje w P.B.P. „Orbis” Mickiewicza 16-a i Wielka 49. Zapisy do dnia 15. VIII. Hość miejsc ograniczona.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE! Dwa pożegnalne występy Ze społu Teatru Miejskiego! Dzisiaj w niedzielę dnia 31 lipca o godz. 4.15 odbędzie się ostatnie przedstawienie popołudniowe sztuki „Szóste piętro”, w której poeznaje Wilno pp. H. Biliznka, Wł. Staszewski, który w ciągu 2 lat odegrał 35 ról, w tem szeregu wybitnych, uznanych przez prasę i publiczność, A. Dzwonkowski, również w ciągu dwóch lat zajmujący poważną pozycję aktorską, młoda, utalentowana aktorka H. Michalska, Z. Kozanowicz wnoszący zawsze dużo kultury, L. Kozłowski i T. Woźniak. Resztę obsady tworzą pp: Gołaszewska, Jasińska, Detkowska, Molska, Wiedeńska, Czapiński, Jeleński, Kubiński. Ceny pro pagandowe.

Na przedstawieniu wieczorowym „Jan” (o godz. 8.30) pożegnają publiczność wileńską: M. Szpakiewiczowa po siedmiu latach pracy w Wilnie, R. Hierowski, który w ciągu roku zdobył ogólną sympatię, R. Jaglarz — akcentujący kilkoma rolami swoje wybitne zdolności, P. Polonowski — aktor o dużym zacięciu charakterystycznym, G. Oranowska, która w ciągu sezonu dała kilka interesujących postaci i T. Surowa — w niezliczonych swych różnorodnych rolach w ciągu 4-eh lat zdobywa jącej przez ogólnego uznania i sympatii, wielkie postępy aktorskie roku jace najlepszą przyszłość. Ceny propagandowe.

Premiera! We wtorek dnia 2-go sierpnia (o godz. 8.30 wiecz.) odbędzie się premiera w Teatrze na Pohulance sztuki Wojciecha Baka „Protest” w wykonaniu pp.: T. Koronkiewiczówny, J. Wasilewskiego, I. Jasińskiej, Detkowskiej i J. Wiedeńskiej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Kościuszkę pod Racławicami”.

PAN: „Bohater dnia”.

CASINO: „Tygrys Esznapuru”.

MARS: „Przeklęty skarb”.

LUX: „Wesoly Don Juan”.

ŚWIATOWO: „Nieczymne”.

ADRIA: „Ostatnia noc skazanka”.

OGNISKO: „Nieśmiertelne melodie”.

JUTRZENKA: „A.B.C. miłości”.

